Nr. 317. Łódź, Niedziela, 18 Listopada 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7. Kantor w Warszawie, Kredytowa 16.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Gdy biją nowe pulsa... czyli 40 lat martwych.

Gdy biją nowe pulsa życia, godzi się spojrzeć wstecz i ogarnąć wzrokiem drogę minioną. Zwłaszcza wypada oczy zatrzymać na tym okresie czasu, który płynąć jął dla nas po ostatniem zatrzymaniu woli narodu pięścią Murawjewa, dławiącą ruch odrodzicielski powstańców roku 1863. Rok 1864-y jest bowiem tym momentem, gdy puls życia narodu, marzącego o niepodległości, zatrzymany został przez gwałt brutalny. Uważne przyjrzenie się następnemu okresowi da nam bodaj wyjaśnienie dokładne, czemu odrodzenie nasze spotyka w nas samych tyle tam, czemu puls nowego życia bije tak wolno i tak uporczywie zatrzymuje się po kilku taktach...

Odzwyczailiśmy się żyć politycznie!...

Legjonista Tadeusz Korniłowicz bardzo w porę wydał piękną książeczkę o Stanisławie Witkiewiczu. Radzimy ją przeczytać. Przypomina ona myśli wielkiego patrjoty - malarza, które można by nazwać złotemi, gdyby nie były spowite krepą żalu i nie kapały z nich krople krwi bólu serdecznego.

Oto słowa palące Witkiewicza, które charakteryzują z prawdą okrutną czterdziestoletni okres martwoty politycznej Królestwa Polskiego od roku 1865 do 1905-go.

„Był czas, czas straszny, kiedy reakcja, po wielkiej klęsce, anemja narodowa, wynikająca z usunięcia z życia społecznego całego tłumu ludzi najzdolniejszych, wywołały niesłychany upadek ducha, obniżenia się jego poziomu do niziny bagiennej. Myśl narodowa, jakby przerażona temi szczytami, na których już była z poezją romantyczną, cofnęła się w zakątki pospolitego interesu i naród rozbijał się na atomy jednostkowego egoizmu, który podstawiał swoje ograniczone hasła na miejsce wielkich idei. Kto wtenczas czuł inaczej, temu zdawało się, że szedł samotny drogą wyciągniętą w daleką przyszłość, zostawiając za sobą w mroku tłum zahamowany strachem i niedołęstwem".

Ograniczmy się tą krótką charakterystyką apatji i indyferentyzmu politycznego, w których zagrzęzło społeczeństwo polskie po roku 1865-ym. I zatrzymajmy raczej uwagę na tych wyjątkowych żywiołach opozycyjnych, które skupiły w sobie wolę szlachetną narodu. A obaczmy, jak starał się wyrwać te „chwasty polskie" panujący przez lat 40 bezmyślny i dziki system okrutnej i nieustannej zemsty za powstanie.

Albowiem nawet śród społeczeństwa bezwolnego, zdeptanego sołdackim butem Hurki — znajdowały się serca dumne i wolne, które przeciwstawiały się mimo najsroższego ucisku rozporządzeniom nahajki, pobłogosławionej przez oberprokuratora Synodu, Pobiedonoscewa...

Burzyły się te serca, widząc, jak prosty ukaz ministerjalny znosi w roku 1869 carskie gwarancje utrzymania w szkołach wykładowego języka polskiego, jak następnie takiż ukaz w roku 1873 zaszczepia język rosyjski nawet w szkołach ludowych, co owczesny kurator nazwał „wbiciem noża w serce Polski" i chwalił się z tego czynu. Burzyły się te serca, widząc najazd na kraj biurokracji tępej, swawolnej, uprzywilejowanej za robotę rusyfikatorską, której towarzyszył naiwnie — zuchwały sen Apuchtina o wydarciu dzieciom mowy polskiej — w kolebce.

Budził się protest — ale zawsze przecinała go gilotyna sądów wojennych i samowoli administracyjnej, grożąca szubienicą, turmą i zsyłką...

Zrazu martwą ciszę po powstaniu przerwał nieudatny wystrzał polaka Antoniego Berezowskiego w Paryżu w roku 1867, wymierzony w cesarza Aleksandra II.

Zamach egzaltowanego młodzieńca nie miał wspólnego w Królestwie, które pogodziło się z losem i rachowało na to, że lojalną postawą zachęci rząd do ulg w systemie represyjnym.

Postawiony przed sądem Berezowski tłómaczył czyn swój jako zemstę z inicjatywy osobistej względem Aleksandra II. „Miałem prawo do niej — mówił — on zabił nasz kraj. Zgubił mieszkańców. Jednym podpisem zsyłał na Sybir. Oparłem misję moją na sercu, udręczonem mękami ojczyzny".

Sąd francuski zesłał Berezowskiego na wieczną katorgę do Nowej Kaledonji. Ułaskawił go dopiero dekret prezydenta w r. 1906.

Zaledwo w lat 10 po tym zamachu dają się spostrzedz pierwsze ruchy fali opozycyjnej. Właściwie są dwie takie fale. Jedna jest odrodzeniem ruchu patrjotycznego, acz zabarwia się socjalizmem. Druga powstaje pod hasłami socjalizmu międzynarodowego, stanowi naturalną towarzyszkę powstającego w Królestwie przemysłu kapitalistycznego i stanowi protest przeciwko wyzyskowi bezprawnemu ludu, cieszącemu się opieką biurokracji rosyjskiej.

Odruch opozycji patrjotycznej rodzi się w roku 1877-ym na gruncie myśli o podaniu powstaniem ręki pomocnej Turcji, z którą Rosja prowadziła naówczas wojnę. Myśl ta spaliła na panewce. Społeczność nie podała ucha kółkom młodzieży. Jeszcze cierpiała na upust krwi bohaterskiej po roku 1864-ym. I sami patrjoci już w roku 1878-ym ogłosili proklamację, wskazującą niegotowość narodu do powstania i radzili zająć się metodyczną organizacją ruchu zbrojnego na przyszłość. Przywódców tego kółka wytropiła policja. Popławski podał się na wygnanie. Adama Szymańskiego zesłano na Sybir. I cały ten ruch został przygłuszony.

Pomyślniej rozwinął się ruch socjalistyczny. Miał on poparcie w rosnących z bajeczną szybkością po zniesieniu granicy celnej między Królestwem i Cesarstwem i uwłaszczeniu włościan ogniskach przemysłu, Łodzi, Częstochowie, Żyrardowie, Dąbrowie, Sosnowicach i t. d., gdzie wytwarzał się proletarjat robotniczy.

Dwiema drogami napływał socjalizm do Polski: od wschodu rosyjskiego i z Niemiec. Już w końcu roku 1876-go śród młodzieży polskiej w Warszawie i w uniwersytetach miast rosyjskich napotykają się zapaleni socjaliści. Ci ostatni przejęci są duchem Bakunina. Warszawscy ulegają marksizmowi zachodniemu i noszą miano centralistów.

Najwpływowszym śród nich jest energiczny Ludwik Waryński, który zjeżdża do Warszawy w roku 1877 i niestrudzenie agituje w fabrykach. Lecz już w roku 1878 młoda organizacja traci przez aresztowania wielu członków, a jakkolwiek wznawia działalność po kilku miesiącach, doznaje nowego pogromu na wiosnę roku 1879-go.

Zniewoloną jest przenieść działalność swoją na emigrację. Dnia 1 października 1879 r. w Genewie wydaje pierwszy numer socjalistycznego pisma „Równość", przyłączającego się do uchwał kongresu socjalistów w Genewie z r. 1866.

Apostołowie nowej nauki, przejęci ideałami braterstwa narodów, niechętni są patrjotyzmowi polskiemu, utożsamiając go z marą złotej wolności szlacheckiej. Ludwik Waryński w rocznicę 50-letnią powstania, t. j. w roku 1880-ym na zjeździe międzynarodowym oświadcza wprost: „Jesteśmy synami narodu nieszczęśliwszego od Polski — narodu proletarjuszów. Gdy wybije godzina zbrojnego ruchu, powitamy ją nie okrzykami na vivat Polski lub na pohybel Rosji — lecz głosem, wspólnym nędzarzom całego świata: Niech żyje republika socjalna!"

Kosmopolityczny charakter programu „Równości" zraził wielu działaczy w Warszawie, którzy w roku 1880-ym utworzyli kółko „Naród Polski", wystawiające obok postulatów socjalistycznych hasło niepodległej rzeczypospolitej polskiej. Najwybitniejszą postacią w tej organizacji był Bolesław Limanowski.

Ale znowu obu ruchom nie powiodło się. Agenci ochrany wytropili w lutym roku 1880 pionierów socjalizmu międzynarodowego i posadzono na ławie oskarżonych 137 osób. Wyrok kwietniowy zesłał większość na daleki wschód Sybiru. Poszli na wygnanie Wacław Sieroszewski, Zygmunt Heryng, Landy, Święcicki, Kowalski i inni. Nie wytrzymały mrozów mnogie ofiary — zgasły niezadługo Płaskowicka i Marja Hild, zmarł Hłasko i t. d.

W lutym i marcu tegoż roku 1880-go aresztowano także wielu członków kółka „Naród Polski".

Socjaliści nie dają za wygraną. Piszą wezwanie do rewolucjonistów z partji „Narodnej Woli", nawołując ich do wspólnego boju o gwarancje konstytucyjne w Rosji. W roku 1881 znowu przybywa do Warszawy Waryński, lekceważąc niebezpieczeństwo — jest bowiem tropiony, jako nielegalny. Stara się wejść w porozumienie z rozwijającymi wówczas energiczną propagandę Puchewiczem i Krusińskim. Wspólnemi siłami utworzono Komitet centralny, kółka zjednoczono w partję „Proletarjat", którego organem staje się nowe pismo „Przedświt".

W roku 1882-im wybuchają w Warszawie pierwsze strajki robotnicze — w magazynach kolei Warszawsko - Wiedeńskiej i w kilku drukarniach. Rząd je dławi, ale robotnicy przenikają się świadomością opornej swojej postawy wobec biurokratycznego rządu.

W roku 1883-im następuje zjazd socjalistów w Wilnie, mający ujednostajnić działanie polskich organizacyj w Petersburgu, Moskwie, Kijowie, Odesie pod dyrektywą Rady tajnej, złożonej z wybitnych członków „Proletarjatu". Byli nimi Kunicki, Michalewicz, Dembski, Rechniewski, Płoski. Grupy polskie, litewskie, białoruskie decydują na tym zjeździe zbliżyć się do socjal - rewolucjonistów rosyjskich celem wspólnej techniki rewolucyjnej w całem państwie.

Partja ta rozrzuca masę proklamacyj w Łodzi, Żyrardowie, Zgierzu, Tomaszowie, Pabjanicach, budzi masy robotnicze i w roku 1883 nabiera już takiej siły, że zmusza warszawskiego policmajstra Buturlina do cofnięcia ohydnego nakazu o rewidowaniu wszystkich robotnic na równi ze sprzedajnemi dziewkami.

Ale już jesienią 1883-go roku, śród dysput teoretycznych, wywołanych przez niezgodność wodzów partji — dostają się do cytadeli Waryński i Puchewicz. A na początku roku 1884 wpada w potrzask policyjny wraz z wielu innymi świeżo przybyły z Paryża Stanisław Kunicki, jeden z najdzielniejszych działaczy partji.

Okrutne postępowanie z więźniami w cytadeli doprowadza do obłędu wielu, a świadectwa obłąkanych służą sądowi wojennemu w Warszawie do skazania na szubienicę w grudniu 1885-go pięciu: Kunickiego, Ossowskiego, Bardowskiego i Pietrusińskiego. Tuż skazano na 16 lat ciężkich robót Waryńskiego, Mańkowskiego, Janowicza i Blocha. Wielu innych poszło w zsyłkę.

Ruch socjalistyczny po tym rozgromie zamiera niemal do połowy roku 1897-go.

Tak dławione w kraju życie polityczne ucieka za granicę... Polscy emigranci w Szwajcarji zawiązują w r. 1886 „Ligę Polską". Dzielny Jeż (powieściopisarz Zygmunt Miłkowski) pisze rzecz „O obronie aktywnej", nawołując do tworzenia „skarbu narodowego" — ale głos jego z trudem przedziera się do kraju przez kordony żandarmów.

Lecz już w tajni serc polskich dokonywa się głucha wewnętrzna robota — oburzenie przeciw systemowi Apuchtińskiemu. Reakcja przeciw rusyfikacji wywołuje miłość dla wszystkiego, co polskie. Sienkiewicz pisze płomienną epopeję. „Głos" stawia hasło odrodzenia ludu.

Objawy protestu narastają na emigracji i w podziemiu polskiem, acz partyzantka, biorąca się za bary z rządem, doznaje wciąż niepowodzeń. Tak w Zurychu w r. 1889 wpadają w potrzask dyplomatyczno - policyjny bombiści polscy Anielewski i Kasjusz. W tymże czasie w kraju skazani zostają na 2 i pół do 5 lat więzienia patrjoci socjaliści Kulczycki, Zelcerzy, Szczepański, Handelsman i Toeplitz — idzie na zesłanie sybirskie Władysław Studnicki...

Martyrologja polskich bojów o wyzwolenie powtarza się ciągle...

A jednak jeszcze w roku 1897-ym społeczność polska, ożywiona nadzieją na nowego cara Mikołaja II, uwodzi się polityką ugodowości, zainicjowaną przez wielkich przemysłowców i obywateli ziemskich. Niemal wszystkie partje (bo tylko z wyjątkiem robotniczych) znajdują się w obozie ugodowym — urządzając młodemu cesarzowi tryumfalny wjazd do Warszawy.

W rulecie politycznej postawiono na numer wjazdu ostatni grosz godności własnej — postawiono bezowocnie. Otrzymano ochłapy ulg mizernych — i naród począł przecierać zbolałe, omotane 40-letnią drzemką pod jarzmem oczy...

Strzały podczas branki do wojny z Japonją spędziły resztki snu... Bruk warszawski przesiąknął krwią...

Leo Belmont.

Wśród rosyjskiego chaosu.

Z jakiegokolwiek punktu zapatrywać się będziemy na objawy obecnego rozstroju w Rosji, zawsze dojść musimy do wniosku, że nikt nie może przewidzieć, jakie pierwiastki zwyciężą w końcu i jakie kształty wyłonią się z tego burzliwego i ponurego chaosu.

Teraz toczy się tam walka na śmierć i życie pomiędzy fanatykami najskrajniejszych utopji a pierwszymi sprawcami i bojownikami rewolucji, a rezultat jest wątpliwy i raczej długo stanowczym nie będzie. Jak słusznie bowiem zwraca uwagę „Czas" krakowski, że ktokolwiek bowiem zwycięży, nie znajdzie jeszcze trwałego gruntu dla wyprowadzenia Rosji z labiryntu anarchji i długich zmagań trzeba będzie, zanim z głębi społeczeństwa wydobędą się twórcze siły, zdolne opanować płynną masę rewolucji.

Rosja w obecnym swoim stanie będzie długo jeszcze groźnem niebezpieczeństwem nietylko dla „burżuazji" zachodniej, ale wogóle dla europejskiej kultury, czy się ona opiera na „burżuazyjnych" żywiołach, czy na socjalistycznych zasadach i kto wie, czy Europa nie stanie wobec dylematu: albo absolutnego odgrodzenia się od Rosji, albo nieuchronnej interwencji dla własnej obrony.

Z naszej strony musimy w każdym razie protestować w sposób najbardziej stanowczy przeciwko wszelkiemu łączeniu sprawy polskiej z rosyjską rewolucją, a decyzja o przyszłości Polski nie może pozostawać w jakiejkolwiek zależności od dalszego przebiegu rosyjskich wewnętrznych wypadków. Czy zwycięży Kerenski, czy Lenin obejmie dyktaturę nad Rosją, nigdy stamtąd nie wyglądaliśmy pomocy i zbawienia.

Nie poto też strawiliśmy 100 ciężkich lat narodowego życia w śmiertelnych zapasach z rosyjską przemocą, aby teraz Rosja, jakakolwiek ona będzie, rewolucyjna czy absolutna, dyktowała nam swoją wolę przy pomocy socjalistycznych zaślepionych doktrynerów.

Sprawa polska, która pomimo rozbiorów istniała bez przerwy jak krwawiąca rana na ciele Europy, musi być teraz rozwiązana samodzielnie we własnym swoim obrębie i własną siłą, bez względu na wygodę czy ambicję Rosji.

Losy Rosji o tyle tylko nas obchodzą, o ile część polskiego terytorjum i polskiego społeczeństwa pozostaje w przymusowem zetknięciu z tym rozpadającym się organizmem. Jedynym środkiem, aby uchronić się od następstw jej wewnętrznych wstrząśnień jest uwolnienie historycznej Polski od wszelkiego związku z rosyjskiem państwem, co zresztą leży także w interesie środkowej Europy, więc Austrji i Niemiec.

Anglja zrywa z Rosją.

Sztokholm, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Jedyna depesza treści politycznej, jaka nadeszła po przywróceniu połączenia telegraficznego z Petersburgiem, opiewa:

Nowy minister spraw zewnętrznych, Trocki, złożył wizytę Buchananowi, nie został jednak przyjęty.

Sztokholm, 17 listopada.

W tutejszych kołach rosyjskich twierdzą, **że zajście pomiędzy ambasadorem angielskim Buchananem, a rosyjskim ministrem spraw zewnętrznych, Trockim,** oznacza zerwanie między **Rosją i Anglją.**

Amsterdam, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„London-Gazette“ donosi, że rząd rosyjski wypowiedział **dnia 24 października** rządowi angielskiemu **traktat handlowy,** zawarty 12 stycznia 1859 r. na czas do 24 października roku 1918, motywując wypowiedzenie tem, że spowodowane przez wojnę stosunki gospodarcze wywołały potrzebę zrewidowania istniejących traktatów handlowych.

Rząd rosyjski gotów jest zawrzeć z Anglją umowę, zmierzającą do usunięcia zjawisk niekorzystnych w czasie rzejściowym.

Rosja w niełasce.

Zurych, 17 listopada.

Konsulowie włoscy zagranicą otrzymali polecenie odmawiania poddanym włoskim paszportów na podróż do Rosji.

Jednocześnie konsulowie mają czynić wszelkie przeszkody w wyjeździe tych, którzy by chcieli udać się w podróż bez paszportów.

Uznanie nowego rządu.

Amsterdam, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Londyńskie „Central News“ dowiadują się drogą okólną z Petersburga pod datą 14 b. m.:

Front rosyjski, z wyjątkiem 5-ciu dywizji frontu północnego i kozaków dońskich uznał nowy rząd rewolucyjny.

„Daily News“ donoszą pod tą samą datą: **Załoga Oranienbauma przyłączyła się do rządu bolszewickiego i zażądała zawieszenia broni na całym froncie.**

Panika w Petersburgu.

Sztokholm, 17 listopada.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ dowiaduje się od rosjanina, który w niedzielę wyjechał z Petersburga, że **chaos i popłoch w stolicy jest nie do opisania.**

Tysiące przestępców wypuszczono z więzień. Obchodzą oni mieszkania prywatne i rabują.

Nikt porządniej ubrany nie może pojawić się na ulicy bez narażenia się na obdarcie.

„Ermitaż“ padł ofiarą rabunku. Mnóstwo nieoszacowanych dziel sztuki skradziono.

Przerwa telegraficzna.

Sztokholm, 17 listopada.

Telegrafiści finlandzcy przyłączyli się do strajku powszechnego, skutkiem tego połączenie telegraficzne z Rosją przez Finlandję i dalej na Haparandę przez Szwecję, jest przerwane.

Droga głowa.

Sztokholm, 17 listopada.

Nowy rząd nałożył cenę na **głowę Kerenskiego, w wysokości 20.000 rb.**

W razie dostarczenia go żywcem, **suma ta ma być znacznie podwyższona.**

Głód w Rosji.

Bazylea, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Według doniesień telegraficznych z Rosji **w gubernji Twerskiej panuje głód wśród 100 tysięcy ludności.**

W okręgach nadwołżańskich wybuchły — według doniesień „Rieczi“ — **poważne zaburzenia.**

Wszędzie anarchja.

Kopenhaga, 17 listopada.

Dowódca rosyjskiego frontu południowo-zachodniego, usposobionego przeważnie wrogo przeciwko maksymalistom, generał Wołodczenko, wydał rozkaz dzienny, w którym stwierdza, że **na tym froncie i na jego tyłach panuje kompletna anarchja.**

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 17 listopada 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

We Flandrji ogień artyleryjski ożywił się po południu pod Dixmuiden, oraz między drogami, wiodącemi z Ypres ku Staden i Roulers.

Kilka oddziałów szturmowych sprowadziło z dziarskiego natarcia na belgijskie linje wyrw na południe od jeziora Blancaart 1 oficera i 63 szeregowców.

Na froncie południowym pod St. Quentin silny ogień artylerji i miotaczy min utrzymał się również i wczoraj.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

W pomyślnych walkach przed stanowiskami w nizinie Ailette na północnym-zachodzie od Auberive i na wschodnim brzegu Mozy w rękach naszych pozostali jeńcy francuscy.

Wschodni teren walk.

Żadnej większej akcji bojowej nie było.

Front macedoński.

Sytuacja nie uległa zmianie.

Włoski teren walk.

Pomimo zimna i śniegu niezmordowane w natarciu wojska austrjacko - węgierskie dostały się między Brenta a Piave na stronę, przez włochów wytrwale bronione, szczyty Monte Peurna i wzięły komendanta pułku, 50 oficerów i 750 szeregowców do niewoli.

Na zachodnim brzegu dolnej Piave odbyły się potyczki wywiadowcze.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

Porozumienie socjalistów rosyjskich.

Amsterdam, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Po trzydniowej walce, w ciągu której Carskie Sioło kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk, przystąpiono na propozycję związku kolejowego do rokowań w celu utworzenia rządu, składającego się z przedstawicieli wszystkich stronnictw socjalistycznych, nie wyłączając bolszewików.

Wszystkie te stronnictwa żądają zawarcia pokoju.

Kerenski a Lenin.

Wiedeń, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi:

Według wiadomości, otrzymanych tutaj z Rosji, **pomiędzy Kerenskim a Leninem zawarty został kompromis.**

Co do rodzaju tego kompromisu brak jakichkolwiek bliższych danych.

Jedno tylko ma być pewnem, że mianowicie **Lenin odniósł zwycięstwo, a Kerenski musi się przystosować do różnych życzeń bolszewickich,** wobec czego osobistość jego ustąpiła na plan podrzędny.

Dwie odezwy.

Sztokholm, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Kerenski wydał z Gatczyny odezwę do całej Rosji, w której oświadcza, **że jedyny rząd rosyjski, uznany przez państwa sprzymierzone i neutralne w drodze zgodnej z prawem, posiada siedzibę swą w Moskwie.**

Komitet bolszewicki ze swej strony wezwał ludność rosyjską, **aby nie uznawała tego rządu moskiewskiego, gdyż bolszewicy, wsparci przez radę robotniczo - żołnierską, stanowią ucieleśnienie opinji narodu rosyjskiego.**

Krwawe walki.

Amsterdam, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Petersburga:

Bolszewicy ogłaszają, że zajęli Carskie Sioło i że stronnicy Kerenskiego cofnęli się w kierunku Gatczyny i Pawłowska.

Bolszewicy twierdzą, **iż w walkach pod Aleksandrowskiem kozacy stracili 1500 w zabitych, podczas gdy straty bolszewików ograniczyły się do 20 żołnierzy.**

Porażka bolszewików w Moskwie.

Genewa, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Moskwy, że **położenie wciąż jest krytyczne. Kreml w dalszym ciągu ostrzeliwany jest przez bolszewików.**

Sztokholm, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

„Svenska Telegram-Byran“ donosi:

Pewien kupiec, który opuścił Petersburg we wtorek i przybył tutaj, komunikuje, że **w Moskwie bolszewicy skapitulowali.**

Charków i Kijów zajęli kozacy.

Kaledin znajduje się w Charkowie.

Prowizoryczny parlament ukraiński został zniesiony.

Milukow, Guczkow i Rodzianko przebywają w Moskwie.

Groźby Clémenceau.

Genewa, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Z Paryża donoszą: Pierwszą pracą organizatorską nowego premjera Clémenceau ma być **stworzenie jednolitego dowództwa koalicyjnego w sensie jeszcze ściślejszym, niż postanowiono na konferencji w Rappallo.**

W stosunkach wewnętrzno-politycznych ma zapanować **władza silnej ręki, przestrzegająca bezlitosnego tłumienia wszelkich ruchów pokojowych.**

Berlin, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Germania“ pisze o gabinecie Clémenceau: Nas obchodzi przedewszystkiem **zasadnicza polityka wojenna nowych mężów politycznych we Francji.**

Polityka ta zwróciła się na prawo.

Gabinet Clémenceau będzie najwymowniejszym gabinetem wojennym, jaki da się pomyśleć.

Socjaliści a Clémenceau.

Genewa, 17 listopada.

Dzienniki podają tekst uchwały socjalistycznej frakcji parlamentu w sprawie stanowiska, jakie frakcja ta zajmie wobec gabinetu Clémenceau.

Uchwała ta brzmi jak następuje:

„Frakcja socjalistyczna Izby Deputowanych oświadcza, że zwalczać będzie do ostatniej kropli krwi gabinet, na którego czele stoi człowiek, który jako prezes Rady ministrów kazał z zimną krwią rozstrzelać głodnych robotników plantacji wina w Szampanji, w r. 1908“.

Genewa, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Były minister socjalistyczny, Sombat, pisze na łamach „Humanité“:

Boimy się Clémenceau jako człowieka. Jego charakter i wpływ jego sposobu myślenia stanowią dla Francji nadzwyczaj **groźne niebezpieczeństwo.** Niesamowity i porywczy temperament w połączeniu z niestałością są to nieuleczalne przywary, **mogące doprowadzić do ciężkich nieszczęść.**

Taką jest — w umyślnie umiarkowanych utrzymana słowach — przyczyna naszego dobrze rozważonego i niezachwianego oporu względem Clémenceau.

Amsterdam, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Większość dzienników tutejszych **wątpi, aby gabinet Clémenceau utrzymał się długo u steru.**

Gabinet francuski.

Genewa, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa donosi z Paryża:

Clemenceau przedstawił Poincaré'mu swych współpracowników ministerjalnych.

Według listy już sygnalizowanej, którą należy uzupełnić nazwiskami następującemi: aprowizacja i rolnictwo — Victor Boret, blokada i tereny okupowane — Jannart; podsekretarzem przy prezesie ministrów mianowany został Joanney, podsekretarzem stanu w urzędzie spraw wewnętrznych — Albert Favre, podsekretarzem stanu do spraw aprowizacji — Villegrain.

Agitacja za pokojem.

Bern, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Républicain de Lyon“, rozrzucano w ostatnim czasie w pociągach drogi żelaznej Paryż — Lugdun, zwłaszcza w pociągach wojskowych, pisemka ulotne, przeznaczone do osłabiania siły oporu armji.

O ministerja polskie.

Wiedeń, 16 listopada.

W Wiedniu odbywa się w sprawie finansowej wspólna konferencja z udziałem przedstawicieli obu okupacyj. Delegatami władz niemieckich są: szef intendentury przy gen. gub. warsz. Wunderlich i przedstawiciel zarządu cywilnego Uberscher.

Poselstwo austro - węgierskie w Warszawie reprezentują: r. dworu dr. Rosner i zastępca komisarza rządowego p. Iszkowski. Nadto uczestniczą w naradach delegaci gen. gub. w Lublinie: szef spraw finansowych p. Mann i zastępca spraw wewnętrznych bar. Hönning.

Wiedeń, 17 listopada.

Pod przewodnictwem prezesa gabinetu, d-ra Seidlera, odbyły się wczoraj i onegdaj konferencje, w których wzięło udział prezydjum Koła polskiego, zaś ze strony rządu — minister Höfer, minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg, minister robót publicznych v. Homann, minister skarbu v. Wimmer, minister Twardowski, minister rolnictwa Silva-Tarvuca, namiestnik Galicji hr. Huyn, dalej przedstawiciele centrali galicyjskiej dla odbudowy kraju, referenci fachowi ministerjów ressortowych, oraz delegaci komendy armji i komisji żywnościowej.

Dalszy ciąg konferencji odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Omawiane będą sprawy, **związane z odbudową Galicji.**

Na propozycję d-ra Seidlera, **Koło polskie wyłoni komitet, z którym rząd będzie się komunikował stale w sprawie postępów akcji ratunkowej.**

Ruch rewolucyjny w Anglji.

Rotterdam, 17 listopada.

Dzienniki holenderskie, nawet te, które jawnie sympatyzują z koalicją, stwierdzają, że **w Anglji szerzy się groźny ruch rewolucyjny,** podniecany wiadomościami o niepowodzeniach entente'y zarówno na polu walki, jak i pod względem politycznym.

Członek Izby gmin, podpułkownik sir Hammer Greenwood, na jednym z wielkich meetingów w Manchesterze, zakończył swą mowę następującemi słowami:

„Jeżeli wojny nie wygramy, wybuchnie u nas rewolucja, która zniesie cały dotychczasowy porządek rzeczy“.

Sarrail idzie na pomoc.

Zurych, 17 listopada

Dzienniki szwajcarskie donoszą ze źródeł włoskich, **że likwidacja afery macedońskiej już się rozpoczęła.**

W Medjolanie i Turynie czynią się gorączkowe przygotowania na pomieszczenie wojsk Sarraila, które przybyć mają z frontu macedońskiego.

Przeciwko Giolitti'emu.

Lugano, 17 listopada

Możliwość objęcia sterów rządu przez Giolitti'ego wzrasta, co w pewnej części prasy włoskiej wywołuje niesłychane wzburzenie, gdyż oznaczałoby **bankructwo polityki interwencjonistycznej.**

„Messagero“ pisze, że dojście do władzy Giolitti'ego oznaczałoby zupełne **zerwanie stosunków między Włochami a Anglją i Francją, a może nawet — całkowite rozpadnięcie się koalicji.**

Northcliff nie chce być ministrem.

Haga, 17 listopada.

Lord Northcliff, właściciel syndykatu prasowego w liście do Lloyda George'a zawiadamia go, że nie może przyjąć ofiarowanego sobie stanowiska ministra rolnictwa, pragnie bowiem mieć swobodę w krytykowaniu działalności rządu.

Jak udzielają dymisji w Anglji.

Amsterdam, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Z Londynu donoszą:

Kierownik urzędu lotnictwa Cowdray, ustąpił ze stanowiska wskutek ogłoszenia listu lorda Northcliffa.

Wyraził on żal, że dopiero ten list uświadomił go co do tego, że Lloyd George życzy sobie zmiany w kierownictwie urzędu lotnictwa

Podniesienie taryfy kolejowej.

Wiedeń, 17 listopada.
(Telegram W. A. T.).

Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi:

Ze względu na nadzwyczajne stosunki, wywołane przez wojnę, począwszy od 1 grudnia r. 1917 taryfa osobowa na austrjackich drogach żelaznych państwowych podniesiona zostaje o 50%.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Dola polaków w armji rosyjskiej.

Rekrutów, wybranych w Królestwie, bardzo wyjątkowo tylko przydzielono do oddziałów konsystujących na miejscu; udawało się to jedynie tym wybrańcom losu, którzy mieli za sobą poważną protekcję. Z rekrutów wybierano nasamprzód kandydatów do oddziałów technicznych, oraz artylerji i jazdy. Do oddziałów technicznych polaków brano naogół bardzo niechętnie i w niezwykle małej ilości. Natomiast do jazdy przydzielano ich bardzo chętnie i licznie, nie pozostawiając ich jednak i w tym wypadku w Królestwie, ale i nie wysyłając zbyt daleko na wschód. Już w kijowskim okręgu wojennym można było spotykać pułki jazdy, liczące do 80% żołnierzy polaków. W okolicach Moskwy znajdowały się np. zakłady ujeżdżania koni dla jazdy, w których wszyscy prawie żołnierze byli polakami. Dość licznie rekrutów z Królestwa przydzielano i do gwardji, decydował o tem dobry wzrost i wygląd fizyczny naszej ludności włościańskiej niektórych gubernij.

O ile chodzi o piechotę armji rosyjskiej, t. j. o broń, w której służyła przeważnie część naszych rekrutów z Królestwa, to w stosunku do nich trzymano się następujących zasad: 1) aby nie dawać ich wogóle do pułków, konsystujących przed linją Dniepru, 2) aby za Dnieprem nie przydzielać ich zrazu w ilości większej ponad 5%, 3) aby dopiero od linji Moskwa, Charków, Kremieńczug dawać ich w ilości do 25%, 4) aby przeważnie przydzielać ich do pułków, konsystujących w Syberji zachodniej i Turkiestanie, gdzie ilość żołnierzy z Królestwa dochodziła do 50%. Zasady te przeprowadzano systematycznie i celowo, co dowodzi najwyraźniej, iż istniały w tej sprawie wyraźne i ustalone instrukcje ministerjum wojny. Dodajmy tutaj, że w pułkach piechoty, konsystujących na zachód od Dniepru, ogólna liczba oficerów polaków nie mogła przewyższać 5%, że w każdym pułku co najwyżej jeden polak mógł być sztabsoficerem, a z 16 komendantów kompanji zaledwie 2. (Dzięki temu, starzy kapitanowie polacy czekali latami na kompanję, widząc, jak ich prześcigają w tem młodsi służbowo koledzy rosjanie).

Rzucony w całkowicie obce sobie otoczenie na przeciąg lat 3, żołnierz polak podlegał tam szeregowi wpływów celowych, obliczonych na to, ażeby: a) odciąć go całkowicie od związku z narodem i b) wychować odpowiednio do zamiarów polityki rosyjskiej. Nie wolno mu było nigdy nazywać się polakiem; służbowo był on tylko „katolikiem". W niektórych korpusach komendanci wydawali zupełnie formalne zakazy mówienia po polsku, motywując je tem, że chodzi im o szybsze nauczenie rekrutów języka rosyjskiego. Starano się następnie usilnie o to, aby żołnierzy polaków odciąć od wszelkiego związku z miejscowemi kolonjami polskiemi; w tym celu np. prowadzono ich do kościołów katolickich (w dodatku zawsze w oddziałach zwartych) na najwcześniejsze msze, na których najmniej bywało publiczności. Władze wojskowe wreszcie zorganizowały duszpasterstwo katolickie w ten sposób, że na cały korpus istniał zaledwie jeden kapelan katolicki (uposażony zresztą materjalnie wcale niezgorzej), który zaledwie mógł podołać spowiedzi wielkanocnej. O ile zatem w danem mieście nie było kolonji polskiej i kościoła katolickiego, to żołnierze polacy pozbawieni byli całkowicie opieki duchownej swego wyznania. Można sobie wystawić, jak taki stan rzeczy działał na naszych młodych chłopców wiejskich.

Ponieważ żołnierze polacy, w porównaniu do rosjan odznaczali się większą pojętnością, ochoczością do służby wojskowej i systematycznością, więc przydzielano ich dość licznie do szkół kompanijnych i awansowano potem na oficerów. W szkołach tych wywierano na nich czasami pewien nacisk o przechodzenie na schizmę (choć nie tak silny, jak na oficerów, których demoralizowano w tym kierunku bardzo wydatnie, wyzyskując ich upośledzenie służbowe), łudząc ich widokami karjery.

Jak wiadomo, armja rosyjska nie odznaczała się zbytnią troską o wychowanie żołnierza, o uczynienie z wojska drugiej, uzupełniającej szkoły wojskowej, jedno jednak robiono systematycznie i celowo, choć przy pomocy środków dość pierwotnych, a mianowicie: budzono w żołnierzu kult dynastji i siły Rosji. I te rzeczy, powiedzmy wyraźnie, zostawały w duszy żołnierza, działały nań bardzo długo po okresie służby w wojsku.

Zdawałoby się nieraz, że nasze tajne usiłowania oświatowe wykształcą nam włościanina; przeoczaliśmy natomiast z jakiemś dziwnem zaślepieniem, że w rzeczywistości kształci go służba w armji rosyjskiej. Inaczej zresztą być nie mogło.

W każdem państwie armja jest nietylko narzędziem obrony i rozwoju zewnętrznego, ale i szkołą uzupełniającą, działającą potężnie na szerokie warstwy ludu. Myśmy nie posiadali wojska własnego, musieliśmy zatem ponosić pedagogiczne konsekwencje służby chłopa naszego w wojsku rosyjskiem.

Nieudana naganka.

(Z Koła polskiego w Wiedniu).

Wczoraj już donosiliśmy o przebiegu ostatniego posiedzenia Koła polskiego, na którem stoczono walkę o osobę prof. Jaworskiego. Przeciwnicy jego zarzucali mu, że złamał solidarność Koła przez rzekomą rozmowę w sprawie legjonów z bar. Andrianem. Wystąpiono nawet z wnioskiem o wykluczenie prof Jaworskiego z Koła.

Krakowska „Nowa Reforma" zaznacza, że jakkolwiek krzyk z tego powodu uczyniono ogromny, aczkolwiek poseł Daszyński roztaczał wszystkie skarby swej polityki galicyjskiej dla przygotowania atmosfery dla tego wniosku, było rzeczą od początku jasną, że idzie tu o coś zgoła odmienego, niż o samą tylko obronę solidarności Koła przed rzekomymi na nią zamachami. Cel kampanji, jeżeli nie był wyższym, bo w tej kampanji trudno mówić o celach wysokich, był w każdym razie dalszym.

Koalicja endecko - ludowcowa pragnęła steroryzować resztę Koła i ugodzić w konserwatywną jego grupę tak, aby utraciła wszelkie polityczne znaczenie. Było to dążenie narodowej demokracji do owładnięcia umysłami. Było to ze strony ludowców szukanie odwetu za szpetne fiasko kandydatury Witosa na prezesa Koła. Było wreszcie wyrachowanie, że przez banicję Jaworskiego z Koła zadokumentowane zostanie przed światem to, czego tak gorąco pragnie p. Dmowski, mianowicie, że kierunek polityczny reprezentowany przez N. K. N. upadł w Polsce tak zupełnie i tak haniebnie, że nawet prezes samego N. K. N. właśnie za działalność swoją na tem stanowisku z Koła polskiego wykluczony został.

Dnia 13 b. m. przyszło do walnej rozprawy. Przebieg jej znany jest naszym czytelnikom. Koalicja endecko - ludowcowa nie dopięła celu. Nad jej wnioskami Koło znaczną większością przeszło do porządku dziennego.

Słusznie też pisze „Nowa Reforma", że każdy komu zależy na utrzymaniu powagi Koła, kto rozumie, jakie niebezpieczeństwa grożą narodowi i krajowi z powodu przeistaczania się Koła w pobojowisko partyjne, musi ucieszyć się takiem właśnie a nie innem załatwieniem ostatecznem afery prof. Jaworskiego.

Piave czy Adyga?

Pytanie powyższe, rozpatrywać można z dwojakiego punktu widzenia: naturalnych warunków obronnych, tudzież stanu dotychczasowych operacyj. Przy omawianiu naturalnych warunków obronnych często przyjmuje się, iż wszystkie rzeki górno - włoskie, z powodu swych przyrodniczych właściwości (torrento), trudne są dla wielkich mas do przebycia, i do tej kategorji rzek zalicza się również Piave. W rzeczy samej w obrębie swego średniego i dolnego biegu przyjmuje Piave wyjątkowo tylko charakter torrenta, a mianowicie podczas okresu powodzi jesiennych i wiosennych i wówczas tworzy istotnie potężną przeszkodę. Ponieważ ostatnie komunikaty wspominały o ulewnych deszczach, wnosić należy, iż Piave bardzo wezbrała i wskutek rwących wód i zmian koryta rzecznego przeprawa przez rzekę należy do zadań niezmiernie do przeprowadzania trudnych. Powódź przechodzi jednak szybko. Szerokie koryto Piavy redukuje się wówczas do kilku ramion pobocznych, przeważnie bezwodnych, zaś główne spada do 90 m. szerokości, przy głębokości dochodzącej tylko miejscami do 4 m. Naszkicowane powyżej momenty stwierdzają więc, iż mimo, że mosty na Piave zostały przez włochów zniszczone, to przecież defensywny charakter rzeki zależy wyłącznie od stanu pogody, względnie niepogody a więc od czynnika mocno niepewnego.

Prawdziwą natomiast barjerą rzeczną, posiadającą wszelkie warunki defensywne, jest Adyga, w dół Werony, 80 do 230 m. szeroka i nie nadająca się nigdzie do przeprawy w bród. Warunki obronne tej rzeki potęguje szereg innych jeszcze okoliczności. Górny bieg rzeki jest umocniony, dalej w odległości 1 — 2 dni marszu od Adygi płynie jeszcze potężniejszy Pad, tudzież Mincio, wreszcie sieć dróg zwyczajnych i żelaznych w obrębie tej rzeki umożliwia koncentrację wojsk i ich przesunięcia.

Mimo to już sam rzut oka na mapę stwierdza, że włosi nad Piave stanąć musieli. Chodziło tu o tak wielką stawkę, jak ocalenie armji karyntyjskiej i wschodnio-tyrolskich grup włoskich, dla których dolina górnej Piave stanowiła jedyną drogę odwrotową i dla których przepuszczenie przeciwnika poza dolną Piave równało się zupełnemu ich osaczeniu. I o ile dotychczasowe doniesienia wnosić pozwalają, odwrót górskich wojsk włoskich skończył się bez katastrofy. Wprawdzie armje sprzymierzone zdołały przeciąć linję Piavy w obszarze Belluno i Feltre, i przez to zamknąć odwrót i zmusić do kapitulacji dwie grupy włoskie o łącznej sile zwyż 20,000 ludzi, jednak gros włoskich wojsk górskich zdołało przedostać się poprzecznemi drogami górskiemi w średnią dolinę Brenty, w obszar Bassano i w ten sposób ujść osaczeniu.

Tego rodzaju stan rzeczy nie zaskoczył bynajmniej kierownictwa wojsk państw centralnych. Przewidując tę możliwość wciągnięto w obręb operacyj armję gen. Conrada, która dwoma szlakami ruszyła ku Bassano: szlakiem północnym wzdłuż górnej Brenty (Val Sugana) i południowym, drogą przez Asiago. Wielkość niebezpieczeństwa grożącego im ze strony gen. Conrada umieli włosi ocenić i uporczywym oporem pod Asiago starają się nie dopuścić do zamknięcia doliny Brenty. Czy opór ten potrwa długo, można wątpić. Ostatnie komunikaty doniosły o wywalczeniu sobie przez wojska sprzymierzone dostępu do włoskiej części doliny Brenty od strony północnej, a dalsze posuwanie się tych wojsk, przy równoczesnym nacisku od strony Asiago podważyć może całe lewe skrzydło włoskie wspierające się na Siedmiu gminach i zadecydować w ten sposób o zwinięciu frontu włoskiego nad dolną Piavą. Armji gen. Conrada przypadłaby więc w udziale niezmiernie ważna pod względem operacyjnym rola zmuszenia włochów do zamiany frontu Piavy na front Adygi.

Najwyższa Rada wojenna.

Dawno już koalicja obmyślała sposoby w celu ujednostajnienia akcji wojenej na rozległych swych frontach. Wszystkie jednak czynione w tym kierunku wysiłki, spełzły na niczem. Przyczyna tego jest jasna: rozbieżność w celach wojennych. Wspólnym celem koaljantów jest pokonanie państw centralnych, poza tem, każde z mocarstw ententy posiada swe własne cele, które przedewszystkiem chce osiągnąć w nadziei, że jednocześnie przyczyni się tem do osiągnięcia celu wspólnego. Poza tem własna duma poszczególnych sztabów generalnych i naczelnych wodzów starała się niedopuścić do utworzenia wspólnego naczelnego kierownictwa wojennego i do wyboru jednego wodza, któryby pokierował akcją na wszystkich frontach.

Podczas, gdy Anglja miała i ma na celu zupełny pogrom Niemiec, przy jednoczesnem osłabieniu swych sprzymierzeńców, Francja dążyła wytrwale do odzyskania Alzacji i Lotaryngji, oraz do zdobycia prowincyj nadreńskich, celem Włoch było jedynie zdobycie Tryestu, a Rosja pragnęła przedewszystkiem podziału Austro - Węgier i Turcji.

Odpowiednio do swych celów, sztaby generalne każdego z państw ententy prowadziły operacje na własną rękę, nie zwracając żadnej uwagi na swych sprzymierzeńców. Prócz tego, koalicja ze względu na swą przewagę, była tak pewną zwycięstwa, że wprost nie liczyła się ze swymi przeciwnikami. Spodziewano się, iż miljonowe armje bezwzględnie złamią opór państw centralnych, a rządy koalicji na gruzach Berlina i Wiednia podyktują im warunki pokoju.

Rachuby te zawiodły. Potęga wojenna państw centralnych pozostała po dzień dzisiejszy niezłamaną, natomiast w szeregach koalicji powstają coraz większe szczerby. Przedewszystkiem usunęła się zupełnie na bok Japonja, która po zajęciu Tsingtao uważa wojnę dla siebie za skończoną. Pozatem dzięki sukcesowi państw centralnych obezwładniono Czarnogórze, Serbję, Belgję i Rumunję, wreszcie w tym roku, rewolucja rosyjska wytrąciła broń z rąk Rosji. Tym sposobem jeden z najpotężniejszych sprzymierzeńców ententy stał się zupełnie obezwładnionym. Wprawdzie szeregi koalicyjne wzmocniły Stany Zjednoczone i szereg republik amerykańskich, zdaje się jednak, że prócz pewnych korzyści materjalnej koalicja nie zyska nic więcej od nowych sprzymierzeńców.

Klęska poniesiona ostatnio przez Włochy dodała bodźca do utworzenia wspólnego kierownictwa wojennego koalicji. Pod wpływem wezwań włoskich o pomoc Anglja i Francja zdecydowały się na utworzenie najwyższej Rady wojennej, która składać się będzie z prezesów ministrów i członków rządów, oraz przedstawicieli wojskowych.

Narazie najwyższa Rada wojenna składać się będzie z przedstawicieli Anglji, Francji, Belgji, Portugalji, St. Zjednoczonych i Włoch, t. j. z przedstawicieli tych mocarstw, których wojska walczą na frontach zachodnim i włoskim. Zadaniem Rady będzie ujednostajnienie operacyj wojennych na tych dwóch, sąsiadujących ze sobą terenach walk.

Czy nowo utworzona Rada spełni pokładane w niej nadzieje trudno przewidzieć. Zdaje się, że będzie to jeszcze jedna instytucja, która zwiększy zamieszanie wśród dowództw państw zachodnich, a to z tego powodu, iż nie będzie ona posiadać władzy wykonawczej. Ostatnie słowa decyzji w sprawach strategicz-

---

8)

WŁADYSŁAW ORKAN.

Werbunek na Podhalu.

Tem samem przestały istnieć i Drużyny. Około 150-ciu poszło ze Strzelcami. Zdawało się, że Podhale już się na więcej wysilić nie może.

Aże z wieścią o powstaniu Naczelnego Komitetu Narodowego gruchnęła nowina, iż tworzą się Legjony. Na Podhale przybył komisarz wojskowy, celem przeprowadzenia werbunku. Wnosił, gdzie się jawił, zapał i dawno niewidziany kształt oficyera polskiego. Do dziedzin rzucił odezwę w słowach:

„Podhalanie!

Nadszedł czas, o którym wam ojcowie wasi powiadali: iże się ruszy śpiące wojsko z pod Tatr...

Z całej tej części Polski, co się nazywa Galicja, ruszył się naród wszystek—naprzódzi, aby dać odpór wrogowi, który zagraża naszym dziedzinom ojczystym, potem aby wyzwolić ziemie dalsze t. zw. Królestwa Polskiego, pod jarzmem carskiem jęczącego.

Za zgodą cesarza Austrji ma się utworzyć pod komendą polskich generałów od stu lat niewidziane wojsko polskie, które się będzie nazywało Legjony. Legjony te, do których należeć będą Strzelcy, Drużyny, Sokoły i ochotnicy, mają pobok armji cesarskiej oswobodzić kraj od moskiewskiego najazdu, i stworzyć jedność Polski, od Tater po Warszawę.

Wojna stanęła. Zapalił się świat od krańca do krańca. W tym pożarze wiele padnie, wiele z ognia wyjdzie oczyszczone. Wolność Polski musi wyjść z płomieni, jak słońce o wychodzie.

Podhalenie! Do was zwracam się — komisarz wojska polskiego. Kto żyw, kto ino zdole, niech się garnie, niech się do Legjonów werbuje. Polska woła. Nie z musu, choćby mogła, ale — w imię wolności świętej — na ochotę! Od chałupy do chałupy niech hasło leci, niech burzy do drzwi: „Już czas!" Ruszyło się śpiące wojsko z pod Tatr...

Ustanowiony przeze mnie w Mieście i w Zakopanem wydział wojskowy ewidencyjno - werbunkowy obejmie Podhale całe, zamianuje po wsiach swoich mężów zaufania, do których ochotnicy mają się głosić. A kto się zgłosi do wojska polskiego, już nie będzie do armji cesarskiej wolany.

Czas nagli. Kraków i Warszawa czeka. Czekają was tam bracia wasi: Strzelcy, Sokoły, Drużyny. Podhalanie! Wzywam was. W imię wolności, swobody i w imię święte Polski... Już czas!

W Zakopanem, w sierpniu, w dzień świętego Bartłomieja 1914.

Powiatowy komisarz wojskowy
Włodzimierz Tetmajer".

Zaczem biura werbunkowe rozpoczęły w promieniach swych pracę; jedno na dolnem, drugie na górnem Podhalu. Mimo, że czas był niedogodny — prawie najgwałtowniejsze zbiórki owsa — mimo, że mobilizacja już emigracją za morze na poły wyludnione wsi do reszty z chłopów wyplenila, to jednak nie było dziedziny tak lichej, któraby kilku, kilkunastu chłopców - ochotników, ostatek swojej możności, do Legjonów nie zgłosiła. Poronin np. po dwakroć dawał sukurs z młodzieży swej zastępom polskim; zaraz z początku wojny i w czasie, o którym mowa. I gimnazjum nowotarskie, sama prawie góralska młodzież, dało pokaźną liczbę ochotników. Jeden z profesorów tegoż gimnazjum, gospodarz klasy ósmej, pytany z początku roku, czy będzie szkoła prowadzona, odrzekł:

— Z kimże będę tę szkołę prowadził, kiedy najzdolniejsi uczniowie poszli do Legjonów.

Jakże np. taki Nowobilski z Białki, potomek słynnego zbójnickiego rodu, mógłby zajmować się greką w tym czasie, gdy tuż obok w koszarach karabinami ćwiczono, formował się zastęp Legjonów.

Lecz co nie dziwnem wśród młodzieży szkolnej, świadomej polskich spraw, to istnie dziwnem, wzruszającem było, gdy tę ochotność spotykało się wśród prostych, niekształconych góralskich wyrostków.

Naprzykład taki chłopak z Kościelisk — nie pomnę imienia — dorodny, śmigły, jak smreczek, lecz cofnięty przez komisję werbunkową z powodu, iż stracił niedawno ojca i matkę i został na gruncie sam jeden, zwraca się ze łzami w oczach do referenta wydziału werbunkowego i do wójta, prosząc ich, „coby jako tak zrobili, coby dali jakiego opiekuna na grunt na czas wojny, a coby on mógł iść do Legjonów".

Takiej gotowości samorzutnej wyjawiało się naogół sporo.

Niezapomnianym też zostanie dla widzów szczęśliwych dzień asenterunku w Czarnym Dunajcu.

Trzystu chłopców zwerbowanych z okolicznych wsi, stawiło się tu „do miary".

Miasteczko, ciche zazwyczaj, przebiegł prąd wzruszenia. Asenterunek do wojska polskiego!...

Na rynku widać gęste gromadki pań z dziećmi, urzędników i starych czarno - dunajczan, z iebrą nadziei radosnych omawiających niebywałe za życia zdarzenie.

Na placu przed piętrowym budynkiem szkolnym, w którym odbywa się asenterunek, gromada kobiet, matek i siószr, które tu ściągły za swoimi.

(Dok. nast.).

nych i w sprawach regulowania ruchów wojsk należeć mają i nadal do odnośnych rządów.

Innemi słowy każdy członek Rady starać się będzie o to, aby jego plan przyjęty został przez Radę, zaś naczelni dowódcy poszczególnych mocarstw działać będą według swoich planów, uważając tylko na interesy swojej armji.

Po mieście krążą różne pogłoski o obsadzaniu istniejących już lub dopiero tworzących się urzędów państwa polskiego. Rozbrzmiewają rozmaite kandydatury i odbijają się echem na szpaltach pism, z nieuniknionemi w takich razach „podobno“ i „jakoby“. Nie powtarzamy tych pogłosek, gdyż prawie wszystkie mają jedynie na widoku wysuwanie nazwisk osób, dobrze widzianych przez te lub owe grupy i torowanie im drogi do kandydatur.

Wieści z Rosji.

Zamordowanie hrabianek Rzyszczewskich.

Do Warszawy nadeszła wiadomość, iż na rynku m. Ostroga (na Wołyniu) zamordowane zostały hrabianki Rzyszczewskie, siostry rodzone nieżyjącego hr. Zygmunta Rzyszczewskiego i kuzynki zamordowanego niedawno księcia Romana Sanguszki.

Pogrom w Charkowie.

Z Charkowa donoszą o pogromach. Podstawowy element pogromców stanowili żołnierze, którzy zrabowali magazyn obuwia Limona na placu Pawłowskim, oraz skład wódek. Po pogromie żołnierze sprzedawali obuwie po 10 rb. parę oraz wódkę po 7 rb. butelkę. Wezwano wojsko. Wobec tego, że nie można było powstrzymać pogromu, musiano dać 20 salw ślepymi nabojami. Wówczas dopiero pogromcy rozbiegli się. Plac Pawłowski otoczono wojskiem. Władze wojskowe prowadzą śledztwo.

W mieście roi się od pijanych. Większość sklepów zamknięto. Zamknięte też restauracje i kawiarnie. Zarządzający akcyzą nakazał zaprzestanie sprzedaży denaturatu. Wzmocniono posterunki przed składem monopolu wódczanego. Ciemne osobistości nie przestają agitować na rzecz pogromów i bicia żydów.

Wobec trwożnego nastroju w mieście, komisarz gubernjalny wydał zakaz zebrań i tłumnego zbierania się na ulicach. Wydano też rozporządzenie o rekwizycji wszystkich automobili prywatnych do przewozu, w miarę potrzeby oddziałów wojska. Z Czugujewa wezwano junkrów z karabinami maszynowymi oraz kawalerję.

Na krańcach miasta szerzą się rabunki. Zrabowano szereg sklepów. Ustalono, że w tłumie pogromców operowali znani recydywiści przebrani w uniformy żołnierskie.

W centrum miasta dokonano napadu na właściciela młyna, Jasnego. Rabusie byli ubrani w uniformy żołnierskie. Zabili oni chłopca, służącego, oraz zranili śmiertelnie buchaltera, zrabowano 100 rb.

Z powodu obławy na spekulantów.

Donoszą z Odesy, że z powodu obławy na spekulantów, o której donosiliśmy za pismami rosyjskiemi, frakcja K.-D. wniosła do Rady miejskiej interpelację.

Nie przyłączając się do interpelacji K.-D., S.-r., mienszewicy i bundziści ostro potępili obławę, nazywając ją samowolą.

Rada miejska po rozpatrzeniu interpelacji, potępiła postępowanie Komisji rady delegatów robotniczych i żołnierskich, jako, zdaniem jej, dyskredytujące siły rewolucji.

Potajemne gorzelnictwo.

Z Mińska donosi P. Ag. Tel., że przybyli tam na zjazd gubernjalny przedstawiciele komitetów aprowizacyjnych zaznaczają, iż znaczny odsetek chłopów używa zboża na cele gorzelnicze.

W całej gubernji pełno jest potajemnych gorzelni, częstokroć po dwie w wiosce.

W obrębie frontu czynne są gorzelnie obsługiwane przez żołnierzy.

Potajemne gorzelnictwo — oto główny powód, zdaniem wspomnianych przedstawicieli, dla których chłopi odmawiają dostarczania zboża miastom.

Wykroczenia żołnierzy.

Według doniesień „Birżewych Wiedomosti“, w powiatach jampolskim i mohylowskim na Podolu, żołnierze dopuszczają się różnych poważnych wykroczeń.

Marnowanie zboża.

W gubernji woroneskiej, podczas rozruchów chłopskich, przeszło 60,000 pudów zboża padło pastwą płomieni.

Wydział matematyczny w Liwadji.

Pisma rosyjskie donoszą, iż Rada miejska w Jałcie postanowiła otworzyć natychmiast wydział fizyko - matematyczny.

40,000 zbiegów z Rygi w Inflantach.

W trzech powiatach łotyskiej części Inflant umieszczono 40,000 zbiegów z Rygi i z okolicy. Mieszkają oni częściowo po lasach. Liczba chorych stale wzrasta, zaś śmiertelność jest nadzwyczaj wielka.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 18 listopada 1489 r. Złożenie hołdu kr. Kazimierzowi III Jagiellończykowi przez w. m. krzyżackiego Jana Tiefena.

1655 r. Początek oblężenia Jasnej Góry przez szwedów.

1794 r. Pod Rędoszycami złożyła broń ostatnia armja Polski niepodległej.

Imieniny. Dziś Odona P.
Jutro Elżbiety kr.

Zebrania. Dziś w uniwersytecie ludowym, Oboźna 4, odbędzie się ogólne zebranie drukarzy.

O g. 3 pop. w siedzibie związku właścicieli pralni, Kopernika 14, odbędzie się zebranie członków Związku.

O g. 2 po poł. w lokalu Uniwersytetu ludowego Oboźna 4, odbędzie się wiec pracowników fryzjerskich, chrześcijan i żydów.

Odczyty. Dziś o g. 8 wiecz. w sali Muzeum przem. i roln. prof. W. Trojanowski wygłosi odczyt o Egipcie.

O g. 12 w poł. — odczyt d-ra Stan. Poniatowskiego „O kulturach zasadniczych“, z cyklu wykładów, urządzonych przez sekcję geograficzną Stow. nauczycielstwa polskiego dla nauczycieli geografji.

Zjazd przedstawicieli miast.

Dzisiaj wieczorem w sali Rady miejskiej zgromadzą się przybyli do Warszawy przedstawiciele miast w Królestwie Polskiem na zebraniu towarzyskiem, aby poznać się wzajemnie i wymienić myśli, zanim jutro zrana przystąpią do trzydniowych obrad nad ważnemi zagadnieniami doby obecnej.

Do udziału w zjeździe zaproszono tylko 18 miast większych. Nie ze wszystkich przecież przybędą delegaci, jak się bowiem okazało, do niektórych zaproszenia nie doszły.

Udział w zjeździe mogą przecież wziąć i wezmą także przedstawiciele miast niezaproszonych, nie są one bowiem z niego wyłączone.

Pod nagłówkiem „Przed zjazdem miast polskich“ zamieścił „Hajnt“ artykuł, w którym pisze między innemi:

„Przyszłość ekonomiczna żydowstwa polskiego zależy przedewszystkiem od rozwoju miast polskich“. „Żydów powinna głównie zainteresować sprawa zorganizowania centrali aprowizacyjnej i municypalizacji handlu środkami żywnościowymi“. „Centrala aprowizacyjna może pozbawić chleba tysiące kupców żydowskich, municypalizacja zaś—dziesiątki tysięcy. Ciąży przeto obowiązek na przedstawicielach żydów w radach miejskich różnych miast polskich, starania się, żeby śród delegatów zjazdu znajdowali się także przedstawiciele ludności żydowskiej“. „Nowy Komitet centralny organizacji sjonistycznej powinien jaknajprędzej utworzyć specjalny sekretarjat do spraw ekonomicznych“ i „niezwłocznie zająć się sprawami, które będą omawiane na zjeździe miast polskich“.

Święto narodowe w szkołach.

Departament W. R. i O. P. w sprawie obchodzenia świąt narodowych w szkołach ustalił następującą zasadę:

Wolne od zajęć w szkołach z powodu świąt narodowych są: 1) corocznie dzień 3-go maja, 2) w wyjątkowych wypadkach dzień, wskazany przez specjalne rozporządzenie Dyrektora Departamentu.

Wszystkie inne święta narodowe należy obchodzić w szkołach bez przerywania biegu zajęć szkolnych, przenosząc obchody uroczyste bądź na najbliższą niedzielę lub święto, bądź też na godziny popołudniowe. W rocznice narodowe można również na lekcjach czynić wzmianki o ważnych wypadkach historycznych i drogich dla narodu postaciach.

W Departamencie Oświecenia.

Komisja przejściowa T. Rady Stanu powołała na wice-dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego b. rektora uniwersytetu warszawskiego, dr. Józefa Brudzińskiego. Objęcie powyższego stanowiska przez rektora Brudzińskiego nastąpi po zatwierdzeniu tej kandydatury przez Radę Regencyjną.

Zapomogi Polskiej Macierzy Szkolnej.

W ciągu ostatnich czterech miesięcy wpłynęło do zarządu głównego P. M. S. 28 podań o zapomogi od seminarjów nauczycielskich, kursów dla ochroniarek i szkół ludowych. Suma ogólna żądanych zapomóg wynosiła mk. 272,000.

Wydział skarbowy na posiedzeniu z dnia 6 b. m. zaproponował, a zarząd główny dnia 14 b. m. zatwierdził zapomogi dla następujących zakładów naukowych, przyczem dla braku środków, żądania w pewnej tylko mierze mogły być uwzględnione:

1) Szkoła ochroniarek C. Bronowskiej 1000 mk., 2) Seminarjum dla nauczyciel. ludowych katol. Związ. rob. pol. 600 mk., 3) Sochaczewskie koło okr. na ochrony Rady opiekuńczej 400 mk., 4) Seminarjum dla nauczycielek w Starej Wsi 600 mk., 5) Seminarjum dla nauczycieli w Siennicy 1500 mk., 6) Węgrowskie koło okr. P. M. S. na szkołę ochroniarek 300 mk., 7) Pierwsze koło Powiśla P. M. S. na szkołę 600 mk., 8) Seminarjum dla nauczycielek ludowych w Mińsku Mazow. 800 mk., 9) Szkoła organistów w Płocku 500 mk., 10) Koło P. M. S. w Utracie na szkołę dla dorosłych 200 mk., 11) Czytelnia warszaw. Tow. dobroczynności 400 mk., 12) Koło P. M. S. w Łomży na seminarjum dla nauczycieli 800 mk., 13) Rada opiekuńcza w Tomaszowie podręczników dla szk. początk. za 300 mk., 14) II-ie Koło P. M. S. w Piotrkowie na kursy pedagogiczne 400 mk., 15) Seminarjum dla nauczycieli im. Konarskiego 1000 mk.

Pozatem zarezerwowano dla 3-ch zakładów do chwili otrzymania od nich żądanych informacyj 2000 mk.

Razem 11,400 mk.

Wydział Skarbowy przygotowuje listy ofiar zamiast życzeń noworocznych, połączone z kalendarzykami na rok 1918 i krótkiem sprawozdaniem z działalności Macierzy za r. 1917. Listy te będą rozsyłane w Warszawie przez zarząd główny, na prowincji zaś przez koła Macierzy.

R. G. O.

Rada główna opiekuńcza otrzymała w październiku r. b. ofiar na sumę mk. 203166, w tem od komitetu poznańskiego mk. 111773, od komitetu w Vevey mk. 45112, od p. St. Jasiukowicza mk. 32400, od Towarzystwa akc. „Leśmierz“ mk. 7500.—.

Zaliczeń Radom prowincjonalnym wydano na sumę mk. 227614.—, w tem R. O. m. Łodzi otrzymała mk. 40000.—, R. O. pow. warszawskiego 35000.—, R. O. pow. błońskiego mk. 29750.

Gotówki do dyspozycji na dzień 1 listopada było mk. 81957.

Kosztowna administracja.

Ziemianie, którzy oddają znaczną ilość ziemniaków po cenie 10 marek za korzec, dla Wydziału zaopatrywania w Warszawie, dowodzą, iż cena podawana przez sekcję żywnościową (30 marek za korzec) jest bardzo wysoka.

Pominąwszy kosztownej dostawy z danej wsi ziemniaków do najbliższej stacji kolejowej, i dowozu do magazynów warszawskich, koszta nie powinny być wyższe nad 10 marek od korca.

Jeżeli po przywiezieniu ziemniaków do Warszawy, te stają się trzykrotnie droższe, to jest już winą administracji ziemniaczanej.

Należałoby rozciągnąć kontrolę nad agentami, którym Sekcja żywnościowa porucza zakup i transportowanie ziemniaków.

Olbrzymie wydatki tych funkcjonarjuszy nie są chyba ściśle kontrolowane. Wszystko polega na dobrej wierze, Djety w podróży są bardzo wysokie.

Rachunki niektórych agentów są bardzo interesujące, wydają bowiem na śniadania i obiady po 50 i więcej marek, a to wszystko odbija się potem na cenie ziemniaków.

Administracja ziemniaczana jest dwa razy droższą, niż same ziemniaki.

Regestracja kolejarzy.

Regestracja b. pracowników kolejowych przy Stowarzyszeniu techników, prowadzona przez inżyniera E. Schönfelda (Żórawia 8) wykazała w końcu miesiąca października r. b. 1,501 osób zapisanych, a w tej liczbie 23 inżynierów, 41 techników, 70 zawiadowców i ich pomocników, 102 telegrafistów i 206 różnych rzemieślników, a nadto 35 wywiadowców niekompletnych.

Resztę stanowią różnego rodzaju urzędnicy do różnych czynności kolejowych.

Z liczby zapisanych znaczna już część pracuje jako rzemieślnicy w warsztatach kolejowych b. kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, jako maszyniści, konduktorzy, tragarze i t. p.

Wystawa drogistowska.

Przy II-gim zjeździe drogistów polskich w Warszawie, który odbędzie się d. 7, 8 i 9 grudnia r. b., odbędzie się również pokaz wystawy firm, związanych z rynkiem drogistowskim. Pokaz obudził duże zainteresowanie. Wobec tego komitet organizacyjny ogłasza, że ostateczny termin nadsyłania eksponatów upływa d. 3 grudnia r. b. Zgłoszenia w dalszym ciągu przyjmuje biuro Zjazdu (Złota 58 m. 3) do tego terminu włącznie.

Z uniwersytetu.

W uzupełnieniu wzmianki o wykładach dr. Adorjana Divéky o języku i literaturze węgierskiej, dowiadujemy się, że wykłady odbywać się będą w poniedziałki od godz. 6—8 wiecz. w sali Nr. 7 w gmachu głównym uniwersytetu. W poniedziałek dnia 19 b. m. odbędzie się wykład pierwszy.

Wieś dla dzieci.

Czynna przy R. G. O. sekcja „Wieś dla Dzieci“ wysłała z Warszawy na wieś w miesiącu ubiegłym 192 dzieci; koszt ogólny wysyłki wyniósł mk. 710 fen. 43. Powróciło do Warszawy 90 dzieci, w tem 42 dzieci na koszt R. G. O. i 48 dzieci na koszt Rad opiekuńczych. Sekcja wydatkowała w październiku na wyekwipowanie dzieci, wysłanych na wieś mk. 17486.—, na kupno odzieży i utrzymanie schronisk wypłacono Radom opiekuńczym mk. 11326, wydano rzeczy Radom opiekuńczym na sumę 90779. Koszt utrzymania punktów odżywczych i ewakuacyjnych oraz żłobków wyniósł w miesiącu ubiegłym mk. 14618.

Ogółem więc sekcja „Wieś dla dzieci“ wydatkowała w październiku r. b. mk. 135,057.

Wystawa budownictwa ogniotrwałego.

Komisja budownictwa ogniotrwałego przy C. T. R. podczas grudniowego zjazdu rolników urządza wystawę swoich prac, związanych z budowlami ogniotrwałemi, oraz konsztorysów budowli miejskich.

Pomoc dla ludności Pragi.

Praski oddział pomocy ludności ubogiej przechodzi pod egidę Towarzystwa przyjaciół Pragi, jako instytucji najkompetentniejszej w sprawach potrzeb ludności tych dzielnic. Wskutek tej zmiany w wydziale dobroczynnym zarządu miasta poruszono projekt wyasygnowania na potrzeby oddziału 250,000 mk. Sprawę powyższą z przychylną opinją wydziału uchwalono przedstawić magistratowi.

Ze szkoły podchorążych.

Wczoraj odbył się przegląd lekarski kandydatów do szkoły oficerskiej, pochodzących z Warszawy.

Takiż przegląd dla kandydatów z prowincji odbędzie się 25 b. m.

Z sekcji buchalterów rolnych.

Sekcja buchalterów rolnych w T-wie pracowników handlowych i przemysłowych st. m. Warszawy, idąc za głosem licznych członków T-wa, zainicjowała cykl specjalnych wykładów p. t. „Organizacja gospodarstw rolnych oraz zastosowanie i prowadzenie w nich książkowości racjonalnej“.

Wykłady prowadzone będą przez p. Br. Małeckiego, doświadczonego pracownika na niwie książkowości rolnej, kierownika biura, ogniskującego poważniejsze dobra ziemskie kraju naszego.

Z wykładów korzystać mogą zarówno członkowie T-wa jak i niestowarzyszeni, jedynie fachowi buchalterzy innych gałęzi lub osoby przy książkowości rolnej pracujący.

Organizację techniczną wykładów powierzono wydziałowi naukowemu, rozwijającemu już ożywioną działalność w T-wie pracown handl. i przemysłowych. W związku z prowadzonymi wykładami urządzane będą zebrania dyskusyjne na tematy ściśle fachowe, prowadzone przez fachowców, członków sekcji, buchalterów rolnych, oraz znanych specjalistów w tej gałęzi.

Inicjatywa sekcji obudziła żywe zainteresowanie i niewątpliwie przysporzy fachowo przygotowanych pracowników, których brak w dziedzinie buchalterji rolnej dotkliwie odczuwać się dawał, a których po wojnie rolnictwo nasze powoła do pracy w znacznej ilości.

Nowy proceder.

W ostatnich czasach rozwinął się w Warszawie nowy proceder: nabywanie i odsprzedawanie chleba za kartkami. Ktoś — co ma dużo czasu, wystaje godzinami w „ogonku“ przed składnicą chleba, nabywa go w możliwie największej ilości i, otrzymawszy, natychmiast odprzedaje takim, co nie mają czasu na stracenie.

Naturalnie, za „czekanie w ogonku“ liczą po kilka czy kilkanaście fenigów na bochenku.

Niektóre sklepiki prywatne mają nawet specjalne kobiety, których zadaniem jest tylko wystawanie przez cały dzień w ogonku.

Wielu jest takich w Warszawie, którzy chętnie nadpłacają po kilka fenigów na funcie chleba, byle nie tracić czasu i zdrowia w ogonku.

Urzędowa cena kawy.

Wydział gospodarczy powiatu warszawskiego ogłosił, że cena 1 funta polskiego kawy zbożowej wynosi w sprzedaży detalicznej 2 mk. 50 fen.

Zdemaskowanie chciwca.

Jedna z gazet żydowskich opowiada, że do kasy pokładnego gminy żydowskiej w Warszawie zjawił się bogaty żyd, który, udając dobroczyńcę, opowiedział, że zmarła u niego stara służąca, którą chce porządnie pochować, lecz pod warunkiem, że kasa nie zażąda od niego wysokiej opłaty cmentarnej. Później jednak okazało się, że nieboszczka jest teściową owego dobroczyńcy, który chciał w ten sposób uniknąć znacznej opłaty, pobieranej w gminie żydowskiej od bogatych nieboszczyków.

Prośba o zwolnienie.

Wawerska rada gminna na ostatniem posiedzeniu powzięła następującą rezolucję

„Rada gminy Wawer, po szczegółowem rozważeniu przedstawionego przez wójta gminy Wawer rozporządzenia p. naczelnika powiatu warszawskiego o dostarczanie po 850 jaj i 85 funtów masła tygodniowo do komendantury w Wawrze od miejscowej ludności, zważywszy, że po rozpatrzeniu szczegółowem danych zebranych przez sołtysów z ankiety o krowach i kurach, sprawdzono wielki brak krów dojnych i kur nieśnych, przy ogólnym braku żywności dla tych stworzeń, uchwaliła prosić p. naczelnika powiatu ze względu na najmniejszy obszar gminy i na najmniejszą kulturę jej ziemi, o zupełne zwolnienie gminy Wawer od dawania żądanych produktów“.

Cena, ustanowiona za dostarczony funt masła wynosi od 3 do 3,50 mk., za jajko zaś od 12 do 15 fen.

Z ruchu wydawniczego.

Na ofiary wojny. W pierwszych dniach grudnia r. b., na rzecz Tow. polskiego pomocy dla ofiar wojny ukaże się literacka jednodniówka pod redakcją znanego poety i krytyka Tadeusza Kończyca.

Winietę tytułową wykona Bohdan Nowakowski, a redakcja jednodniówki pozyskała współudział pierwszorzędnych piór.

Kalendarz informacyjny loterji R. G. O. na rok 1918 opuścił prasę i przedstawia się bardzo miło. Poza szeregiem artykułów, traktujących o grze, zawiera ciekawy artykuł I. Balińskiego „Loterje publiczne w Polsce“, obejmujący historję loterji od 1768 r. aż do chwili obecnej i urozmaicony ciekawemi ilustracjami, dalej szereg wskazówek i uwag dla kolektorów, wreszcie tabele i przepisy gry.

Kalendarz ten jest zarazem pożytecznym podręcznikiem dla wszystkich kokietujących fortunę, oraz dla kolektorów. Znaczna część dochodu z kalendarza przeznaczona jest na dochód R. G. O.

Wypadek w tartaku. Robotnik tartaku w Gąsiorowie, podczas pracy na kolejce Mareckiej, 18-letni Roman Sachs, uległ złamaniu ramienia i przedramienia. Przewieziono go do szpitala praskiego.

Wpadł do piwnicy. Z powodu ciemności na schodach, wpadł do piwnicy 32-letni szlifierz, N. N. (Nowy-Świat), który odniósł potłuczenie i podrapanie całego ciała.

ŁÓDŹ.

Nieśmiertelny gubernator.

W obecnej wojnie zdarzają się rzeczy, które w zdumienie wprowadzają nawet najmniej zdolnych do dziwienia się już czemuś.

Rosja wszakże jest tak klasycznym krajem wszelkich niemożliwości, nieprawdopodobieństw i niespodzianek, iż to, co się tam dzieje, co się dziać może, przechodzi granice wszelkiej możliwości, a jednak w rzeczywistości istnieje.

Rosja zamiast oblicza Samsona, ukazała nam w obecnej wojnie oblicze zniedołężniałego starca; kraj samowładztwa i knuta — okazał się krajem walk bratobójczych i anarchji.

Burza rewolucyjna zmiotła z powierzchni upostaciowanie „samodzierżawja" w osobie białego, a jak inni chcą, „krwawego" cara Mikołaja, Kiereńskiego zgniótł Lenin, kto zaś Leninowi nadepnie na nagniotki, najbliższa przyszłość pokaże.

Jedna rzecz tylko najwidoczniej niezmienną jest w Rosji — to nieład i biurokracja.

Zdawałoby się, że z chwilą ogłoszenia aktu 5 listopada w Polsce, a szczególniej z chwilą ujęcia steru władzy w Rosji przez Kiereńskiego, zdemolowane być winny dotychczasowe dochodowe stanowiska satrapów-biurokratów.

Zdawałoby się... a jednak rzeczywistość przeczy temu słusznemu przypuszczeniu.

Na dowód pozwolimy sobie przytoczyć następujący, nie podlegający najmniejszej nieufności, fakt autentyczny.

Dyrekcja filji Banku państwowego rosyjskiego w Łodzi, opuszczając to miasto przed dosyć niespodzianą wizytą niemców, pozostawiła na miejscu kilku woźnych, zlecając im opiekę nad opuszczonym gmachem, obiecawszy wynagrodzić ich po ponownem przybyciu do Łodzi.

Niestety nieobecność władz bankowych zbyt długo trwała, tak iż woźni zmuszeni byli o obiecane wynagrodzenie zwrócić się do rządu rosyjskiego za pośrednictwem konsula hiszpańskiego. Starania ich uwieńczone były pomyślnym rezultatem, o czem dowiedzieli się byli woźni magistratu łódzkiego za błogich czasów prezydentury p. Władysława syna Józefata Pieńkowskiego.

Woźni owi zamyślili pójść drogą woźnych bankowych i wystosowali, również za pośrednictwem konsula hiszpańskiego, 25 października 1916 r. odnośne podanie do rządu rosyjskiego, z prośbą o zapłacenie im pensji za cały czas, z powodu rzekomej ich opieki nad biurami magistratu.

Podanie woźnych magistrackich nie pozostało bez odpowiedzi. Oto przytaczamy dosłowne tłomaczenie tej ostatniej, otrzymane przez petentów w dniu 23 października r. b.

M. S. W.
Gubernator
Piotrkowki.

Kancelarja
№ 4584.
25 lipca 1917
m. Saratów
do № 13111
Pr. D. M. I. D.

Zamieszkałego w m. Łodzi przy ul. Franciszkańskiej w domu № 10 woźnego M a g i s t r a t u łódzkiego Jana Kowalskiego, występującego we własnem imieniu i z upoważnienia innych woźnych tegoż magistratu: Antoniego Nowińskiego, Edwarda Tylkowskiego, Marcina Włodarskiego, Franciszka Kunkowskiego, Tomasza Majczaka, Antoniego Matyszkiewicza i Andrzeja Spryszyńskiego o asygnowanie im pensji za czas przeszły, oraz o dalsze wypłacanie z a p o m o g i miesięcznej, w odpowiedzi na prośbę z dnia 25 października 1916 r., przesłaną mi przez Ministerjum Spraw Wewnętrznych, zawiadamia się, iż jeśli petenci opiekują się budynkami i majątkiem magistratu, to w sprawie otrzymania wynagrodzenia winni zwrócić się do tej instytucji, która obecnie zarządza sprawami m. Łodzi.

Gubernator (popisano) J a c z e w s k i j.
Za vicegubern. (podp.) W i c h a r c z u k.
Za radcę (podp.) G. J a s i ń s k i j.

Proszę zauważyć: W pełni rządów republikańskich, w czasie niezaprzeczonego istnienia niepodległego Państwa Polskiego, rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych zwraca się oficjalnie do gubernatora piotrkowskiego (!), zamieszkałego „czasowo" w Saratowie i tenże, ciągle jeszcze gubernator in partilem infidelium, udziela odpowiedzi w dniu 25 lipca r. b. starego stylu, czyli 7 sierpnia r. b. według nowego stylu.

Czy fakt ten nie dowodzi, że Rosja rzeczywiście jest krajem wszelkich nieprawdopodobieństw.

Jak to rozumieć, że rząd republikański uznaje i utrzymuje kosztem narodu sługusów byłego caratu na dawno już nieistniejących stanowiskach?

Czyż to, istotnie, nie jak w bajce? Czyż w takich warunkach i w takim kraju nie utopją jest zamiar przeprowadzenia reform w duchu skrajnego socjalizmu?

Należy raczej przypuszczać, że biurokraci, zwolennicy dawnego regime'u, których nie zdołał obalić groźny miecz rewolucji, posiadają widocznie dosyć siły, którą bezwątpienia zechcą użyć w odpowiedniej chwili, by przywrócić minione błogie czasy wszechwładnego „samodzierżawja".

Kronika łódzka.

Narady w sprawie związku miast.

W piątek i sobotę odbyły się pod przewodnictwem pierwszego burmistrza p. Skulskiego narady tych członków magistratu i radnych miasta, którzy biorą udział w zjeździe przedstawicieli miast w Warszawie. Powzięto szereg wniosków, które przedstawione będą zjazdowi przez przedstawicieli łódzkich.

Pomoc lekarska dla robotników.

Biuro centralne Stowarzyszeń zawodowych zwróciło się do łódzkiego Stowarzyszenia lekarzy z prośbą o zorganizowanie pomocy lekarskiej dla robotników. Na ostatniem posiedzeniu lekarzy prośba ta została przyjęta przychylnie, poczem wyłoniono specjalną komisję, składającą się z 2 lekarzy i kilku przedstawicieli organizacji zawodowych w celu wypracowania projektu udzielania pomocy lekarskiej robotnikom.

Wypłata raty węglowej.

W tych dniach nauczycielom szkół miejskich początkowych zostanie wypłacona rata węglowa.

Z komitetu zagonków.

Komitet zagonków zwrócił się do delegacji n. p. b. z prośbą o oddanie do dyspozycji komitetu niewyzyskanych dotychczas przestrzeni, położonych w obrębie miasta, jak 1) niezadrzewioną część parku „3 Maja" od ul. Przędzalnianej; 2) Placu miejskiego przy ul. Drewnowskiej; 3) niezabrukowaną ulicę wraz z dwoma szerokimi chodnikami, przeprowadzoną wzdłuż plantu kolei Kaliskiej od od szosy Konstantynowskiej do Karolewa.

Kandydaci do szkoły podchorążych.

Kandydaci do szkoły podchorążych Wojska Polskiego nie staną do przeglądu wojskowo-lekarskiego przed komisją łódzką w zwykłym terminie 26 b. m. z resztą zgłoszonych ochotników, ale—jak nas informuje Główny Urząd Zaciągu — odjadą wszyscy razem w sobotę, 24 b. m., wieczorem do Warszawy, gdzie nazajutrz o godz. 9 rano staną do przeglądu razem ze zgłoszonymi z całego Królestwa kandydatami do tej szkoły. Termin wnoszenia podań w tutejszym G. U. Z. upływa jutro o godz. 6 wieczorem.

Ze Stow. drogistów.

Stowarzyszenie drogistów odbyło onegdaj posiedzenie, na którem postanowiono wydelegować na zjazd drogistów, mający się odbyć 8 grudnia w Warszawie, pp. Chodzińskiego i Tymana, jako przedstawicieli łódzkiego Stowarzyszenia drogistów.

Odczyty prof. Trojan… ki go.

Wczoraj w Domu Ludowym przy ul. Przejazd 34 odbyły się zapowiedziane dwa odczyty prof. Wincentego Trojanowskiego z Warszawy.

O godzinie 4 popołudniu prelegent mówił o Grotgerze.

Zmarły przed 50 laty malarz Artur Grotger był piewcą niedoli narodu polskiego w tragicznych zapasach podczas powstania 1861—4 roku.

Prelegent w szeregu pięknych prac Grotgera objaśnił znaczenie kartonów: „Warszawa", „Polonia", „Lituania" i „Sybir", plastycznie odtwarzających te męczarnie i klęski, przez jakie stolica i kraj cały w strasznych owych latach przechodziły.

Słuchacze przeżyli chwile wzniosłych manifestacji religijno-rewolucyjnych, jakie w roku 1861 miały miejsce w Warszawie, i ich krwawy epilog; przeżyli wrażenia ciężkich walk i ich straszliwy skutek podczas powstania w r. 1863—4; złączyli się sercem z ową nieszczęsną parą wieśniaków z Lituanii, przeżyli katusze nieszczęsnych ofiar kaźni Sybiru.

Odczyt wywarł na słuchaczach wrażenie silne i podniosłe.

* * *

W drugim wykładzie, wygłoszonym w tymże Domu Ludowym o godz. 8 wiecz. profesor Trojanowski mówił o Wyspiańskim.

W sztuce polskiej, która wydała wielu artystów dużej miary, postacią wyjątkową był Stanisław Wyspiański, łączył bowiem wielki talent malarski z wzniosłą twórczością poety.

Oryginalny i wielce pomysłowy w kartonach do Iljady, okazał się artystą potężnym w witrażach do kościoła oo. Franciszkanów i tych świetnie pomyślanych do katedry Wawelskiej. W nich zawarł treść głęboką w silnej a wytrwałej formie. Zarówno w tych wielkich, dekoracyjnych pracach, jak i w krajobrazach, szeregu portretów, okazał się Wyspiański artystą miary najwyższej i godnym następcą Matejki, którego był omal że wychowankiem, a czułym i gorącym wielbicielem.

* * *

Oba odczyty prof. Trojanowskiego były ilustrowane obrazami, świetlnemi, odtwarzającemi odbitki dzieł Grotgera i Wyspiańskiego. Publiczność słuchała mówcy w skupieniu i nagrodziła go hucznymi oklaskami.

Repert. Teatru Polskiego.

N i e d z i e l a, dn. 18 list. o godz. 3 po poł. po cenach popul. „Oj młody, młody", komedja w 4 aktach Fredry (syna). — Wieczorem o godzinie 7 i pół „Idiota", dramat w 5 aktach (6 odsł.) według powieści Fieodora Dostojewskiego.

Ł. O. S.

Dyrekcja Ł. O. S. prosi o zakomunikowanie, że koncert popularny, który miał się dziś odbyć w sali koncertowej, wyjątkowo nie dojdzie do skutku i został odłożony na niedzielę, dnia 25 listopada.

Zwykły poniedziałkowy koncert symfoniczny rozpoczyna się jutro o godz. 8-ej wiecz. Jak wiadomo, koncert ten poświęcony został twórczości Beethovena i w programie zawiera dwa dzieła wielkiego mistrza tonów: Symfonję Nr. 8 i koncert fortepianowy, który odegrany zostanie z towarzyszeniem orkiestry przez prof. Zbigniewa Drzewieckiego. Dyrygować będzie Bronisław Szulc.

Występy Margot Kaftal.

Prymadonna opery warszawskiej p. Margot Kaftal, przyjeżdża w tych dniach do Łodzi w towarzystwie artystów opery warsz. pp. Adama Dobosza i Tadeusza Wierzbickiego. Artystka da się usłyszeć w najpiękniejszych partjach swego bogatego repertuaru, na który złożą się fragmenty z oper: „Toski", „Pajaców", „Żydówki", „Butterfly", „Aidy" i innych.

Nadesłane.

Pamiętajcie o dzieciach szkół miejskich.

Codziennie rano przed ósmą, ciągnie ulicami miasta cały szereg dzieci szkół miejskich, poobwijanych gałganami, z poza których wyglądają części gołego ciała, w podartym i powiązanym gałganami obuwiu. Drży to biedactwo z zimna i w nastroju głodu i chłodu ciągnie do szkoły, by tam czerpać wiedzę. Ciężki niezmiernie żywot w czasach dzisiejszych wiedzie przyszłe pokolenie nasze. Nabyty zapas zarodków chorób w źle odżywianych organizmach nie stworzy nam silnych pracowników na niwie ojczystej. Kto na nikłe zdrowie, nie może mieć chęci: ani do walki o zdobycie lepszego losu, ani do pracy dla dobra kraju.

My, cośmy zrodzili się i żyli w niewoli, pragniemy gorąco szczęścia narodu, pragniemy, by następne pokolenie było silne, na ciosy odporne, aby żyło w zdobytem przez siebie szczęściu. Aby pragnienia nasze ziścić, musimy ratować dziatwę od zniszczenia, a ratunek ten nietrudny: Wyszukać coś niepotrzebnego z odzieży swojej, lub dzieci; odesłać to do najbliższej od swego mieszkania szkoły, gdzie ofiarowane przedmioty przyjmą i wydadzą pokwitowanie.

Na dzień tych ofiar koło kuratorów szkół miejskich wraz ze starszymi nauczycielami tychże, wybrało dzień niedzieli ny 25 li topada.

Przypominając o tym dniu mieszkańcom naszego miasta, prosimy w imieniu dzieci; w imieniu wyżej przytoczonych racji, mających na myśli dobro ojczyzny.

„Przygotowujcie trochę starzyzny i otulcie nią wątłe ciałka dzieci od skutków mrozu". Czując nad sobą opiekę — mimowoli zobowiązuje się dzieci do wdzięczności i oddania w przyszłości swym współbraciom tych usług, z jakich w dzieciństwie korzystali.

PABJANICE.

Z Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej odbyło się w obecności 18 radnych, 2 burmistrzów i 4 ławników.

Posiedzenie zagaił przewodniczący dyr. H. M. Lipski, protokuł z ostatniego posiedzenia, odczytany przez sekretarza radn. Pomianowskiego, został przyjęty po wniesieniu poprawki radn. Suleja.

R. Wigdorowicz prosi o wyjaśnienie, dlaczego wydalono chłopca ze szkoły realnej za śpiewanie pieśni w języku hebrajskim.

Przewodniczący zwraca uwagę, że to jest sprawa prywatna i udzieli chętnie wyjaśnienia w szkole. Gdyby Rada Miejska życzyła sobie dowiedzieć się bliżej o tem nieporozumieniu, to zadość uczyni. Poddaje pod głosowanie swój wniosek, który upada.

Następnie przewodniczący odczytał statut związku miast, poczem mówił, że zjazd delegatów z poszczególnych miast odbędzie się w dn. 19, 20 i 21 b. m. i że pabjanicka Rada Miejska została zaproszona na takowy w osobach 4-ch delegatów.

Nadburmistrz inż. Orłowski mówi, że magistrat postanowił przystąpić do związku miast i wybrał na zjazd delegatów w osobach: inż. Orłowskiego, burmistrza i J. Hansa, ławnika. Rada Miejska wybrała delegatów na zjazd związku miast za pomocą tajnego głosowania w osobach radnych: Nawrockiego i Kamieńskiego, zastępców: dyr. Hadriana i Suleja.

Następnie przystąpiono do omawiania pożyczki w sumie 450 tysięcy na rok 1918 i 19. Sprawę tę referuje pierwszy burmistrz inż. Orłowski. Radny Sulej jest przeciwny pożyczce, twierdząc, że magistrat powinien taką uprawiać gospodarkę, by się nie potrzebował uciekać do zaciągania pożyczki i składa w tej sprawie odpowiedni wniosek. R. Kindler jest za odrzuceniem pożyczki. W ten sam mniej więcej sposób wypowiadają się radni Nawrocki, Gramsz. Przewodniczący odczytuje zgłoszony wniosek, który mówi, że z powodu, iż przyszły skarb polski będzie dążył do sanacji stosunków miast pod względem finansowym, uważa rozpatrywanie pożyczki na rok 1918 i 1919 za przedwczesne i odrzuca jej uchwalenie. Wniosek przechodzi większością głosów.

Dalej rozpatrywano sprawozdanie kasowe za rok 1916 i 17, które uzasadniał pierwszy burmistrz inż. Orłowski. R. Fiedler powiada, że należy wybrać komisję z łona R. M., któraby to sprawozdanie przejrzała i z odpowiedniemi motywami przedłożyła plenum R. M. Po wypowiedzeniu się w tej sprawie radn. Gramsza, Suleja, Kindlera, Szwarcwassera i Lewandowskiego wybrano komisję do przejrzenia sprawozdania kasowego, złożoną z radn. Spionka, Fiedlera i Lewandowskiego.

W końcu przewodniczący komunikuje Radzie Miejskiej, iż prezydjum R. M. wysłało telegram do Rady Regencyjnej.

Posiedzenia Rady Miejskiej postanowiono odbywać raz na miesiąc w środę po każdym pierwszym, nadzwyczajne—w miarę potrzeb nagłych i nie cierpiących zwłoki.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 17 listopada wieczorem:

Z żadnego z frontów nie doniesiono dotychczas o szczególnych wydarzeniach

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 17 listopada:

Włoski teren walk:

W górach na południowym zachodzie Feltze toczy się uporczywa walka wśród śniegów i mrozu. Pułki nasze, pokonawszy zacięty opór nieprzyjaciela, zdobyły Monte Prassotan i Monte Peurna, przyczem w ręce nasze dostał się komendant pułku włoskiego, 50 oficerów i 750 żołnierzy.

U dolnego biegu Piave oddziały wywiadowcze, znajdujące się na brzegu zachodnim, musiano usunąć wobec silnego przeciwdziałania.

W trójkącie ujścia sytuacja nie uległa zmianie.

Na froncie wschodnim i w Albanji.

nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 17 listopada:

I. Po raz pierwszy od pierwszych miesięcy wojny w dniu 17 listopada rano znaczne angielskie morskie siły zbrojne usiłowały wedrzeć się do zatoki niemieckiej. Ubezpieczenia nasze stwierdziły obecność ich już na linji Hornsriff—Terschelling, lecz przy pomocy natychmiastowego kontrataku siły zbrojne naszych przednich straży odparły je bez trudu i strat własnych.

II. Na skutek działalności naszych łodzi podwodnych na północnym terenie wojny zatopiono ostatnio 16,000 ton reg. brutto. Wśród zniszczonych okrętów znajdowały się 3 ładowne parowce, w liczbie tej 2 pochodzenia angielskiego.

Szef sztabu admiralicji.

Interpelacja w sprawie polskiej.

Budapeszt, 17 listopada (T. wł.). Hrabia Stefan Tisza zgłosił na najbliższe posiedzenie sejmu nagłą interpelację w sprawie polskiej.

Rezolucja konferencji litewskiej.

Berlin, 17 listopada. (T. wł.). „Tägliche Rundschau" pisze: Konferencja litewska, odbywająca się w Bernie od 31 października do 11 listopada z udziałem delegatów litewskiej Rady Krajowej z Wilna i litwinów zagranicznych, łącznie z amerykańskimi i rosyjskimi, została zamknięta. Konferencja uchwaliła następującą rezolucję:

„Konferencja we wszystkich częściach akceptuje rezolucję wileńskiej konferencji litewskiej i uznaje litewską Radę Krajową w Wilnie za najwyższą instancję narodu litewskiego, oraz za miarodajną reprezentację Litwy". Na konferencji omówiono kompetencje Rady Krajowej i wyrażono życzenie, by utworzono przy niej odpowiednie wydziały pracy. Jako najważniejsze wymienić należy następujące: Dobroczynności, ustalenia szkód wojennych, przygotowania odbudowy miast i wsi, reformy rolnej i samorządu, pobudzenia życia społecznego, szczególnie zaś stowarzyszeń, oraz instytucji pośrednictwa dla zażaleń do władz okupacyjnych, szkół, oświaty, jak również utworzenia banku narodowego i kasy oszczędności, oraz instytucji naukowych i sztuki. Żądano spiesznego założenia uczelni wyższej dla Litwy. Następnie ustalenie granicy, a więc do Litwy winny należeć wszystkie te części kraju, znajdujące się w Rosji, które leżą poza granicą niemiecką i które zamieszkuje większość ludności litewskiej. Stolicą powinno być Wilno.

Bezrobocie kolejarzy.

Amsterdam, 17 list. (T. wł.). Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą 13 listopada, że podczas powstania w Moskwie przelano bardzo wiele krwi. Liczbę poległych oceniają na 2,000.

„Times" głosi, iż komitet dobra publicznego dokłada wszelkich starań, by wokół siebie skupić wszystkie elementy umiarkowane. Związek kolejarzy zapowiedział na sobotę od północy bezrobocie powszechne, jeżeliby do tego terminu obydwie partje nie połączyły się. Na czas trwania pertraktacji kolejarze odmawiają przewozu wojsk i amunicji dla stron obu.

Dwa rządy w Rosji.

Sztokholm, 17 list. (T. wł.). Kiereński z Gatczyny przesłał po całej Rosji odezwę, w której oznajmił, iż jedyny rząd rosyjski, uznany formalnie przez sprzymierzeńców i mocarstwa neutralne, posiada siedzibę w Moskwie. Komitet maksymalistów ze swej strony wzywa ludność, by nie uznawała rządu moskiewskiego, ponieważ maksymaliści, oparci na radzie robotników i żołnierzy są wcieleniem opinji narodu rosyjskiego.

Rewolucja w Finlandji.

Kopenhaga, 17 listopada. (T. wł.).— Według doniesienia z Haparandy, w Finlandji wojna domowa wre w całej pełni. Socjaliści z poparciem marynarzy rosyjskich w Helsingforsie zyskali przewagę. Strajk ogarnął kraj cały. Telegraf jest nieczynny. Uruchomiono tylko pociągi specjalne dla robotników. Podróżni chcący udać się z Finlandji do Rosji są zawracani do Haparandy. Kierownictwo centrali telefonicznej w Torneo powierzone zostało żołnierzowi, władającemu tylko językiem ojczystym. Cały korpus oficerski w Torneo został zdegradowany. Strajkujący i żołnierze opanowali miasto. W Finlandji północnej panuje nastrój spokojny i wyczekujący.

Rządy socjalistów w Finlandji.

Sztokholm, 17 listopada. (T. wł.).— Finlandja znajduje się obecnie pod absolutną kontrolą socjalistów, których pełnomocnikami obsadzone są wszystkie instytucje centralne i gminne. Do Torneo np. przybyli przedwczoraj przedstawiciele rady socjalistycznej i zarekwirowali zboże u chłopów. Socjaliści przeglądają każdy paszport. Bez ich potwierdzenia paszporty są nieważne. Mówią już o kompromisie między mieszczanami i rewolucjonistami, dzięki czemu ma skończyć się bezrobocie powszechne.

Skon Rodina.

Paryż, 17 listopada. (T. wł.). Znany rzeźbiarz paryski August Rodin zmarł dzisiaj rano.

Komisja Szacunkowa Przemysłowa Główna
Oddział w Łodzi
ulica Nawrot Nr. 8

podaje do wiadomości, że nowe deklaracje o zarejestrowanie wszelkich strat przez przemysł okręgu łódzkiego na skutek wojny poniesionych, jak również dopełnienia do podanych już deklaracji przyjmować będzie tylko do dnia 1-go grudnia r. b.

Po tym terminie deklaracje będą musiały być kierowane do Komisji Szacunkowej Przemysłowej Głównej w Warszawie, ul. Chmielna Nr. 2.

9216

Zawiadomienie.

Wydawanie papierosów na kartki, upoważniające do zakupu jednej skrzynki papierosów klasy C, nastąpi dla 441-500 we wtorek, dnia 20 listopada.

Łódzki Oddział Ces.-Niem.
Monopolu papierosów dla Polski.

9242—1—1

Publiczne doręczenie.

Kierownictwo Wojskowe Łódzkiego Oddziału Towarzystwa dla oświetlenia elektrycznego z roku 1886, w Łodzi ul. Targowa № 29,

— pełnomocnik procesowy: Cesarsko-Niemiecki Komisarjat sprawiedliwości I w Łodzi —

wytacza powództwo przeciwko kupcowi M. Joskowiczowi, dawniej w Łodzi przy ul. Mikołajewskiej № 3/5 zamieszkałemu, twierdząc, że pozwany winien powódce za prąd elektryczny, który w czasie od 30 kwietnia 1914 roku do 30 listopada 1916 roku po cenie przez umowę uwarunkowaną przez powódkę dostarczony został, wnosząc o wydanie na rozprawie wyroku wykonalnego:

1) Pozwany winien zapłacić powódce rb. 542,86 z 6% z dnia 1 grudnia 1916 r. i 3 marki opłaty stemplowej,

2) Pozwany ponosi koszta sporu prawnego.

Pozwany zostaje zawezwany na ustną rozprawę sporu prawnego do Wydziału Cywilnego III-ego przy Cesarsko-Niemieckim Sądzie Okręgowym w Łodzi, pokój № 40,

na czwartek, dnia 31 stycznia 1918 r. o godz. 9 przed południem.

W celu publicznego doręczenia ogłasza się niniejszy wyciąg powództwa.

№ sprawy: 3.0.53/17. 9225—1—1

Łódź, dnia 11 listopada 1917 r.

podp. Szczeblewski
Sekretarz Ces.-Niem. Sądu Okręgowego.

Za zebrane zamiast kwiatów na grób Grunwaldówny ze Zgierza przez koleżanki jej, uczennice szkoły p. Sobolewskiej z Łodzi Mrk. 32.50, serdecznie dziękuje

Zarząd zgierskiej ochronki żyd.

9206—1

Petersburg w płomieniach.

Wiadomości z Rosji, aczkolwiek sprzeczne, niejasne, chaotyczne, wyraźnie jednak malują stan, w jakim kraj się znajduje. A stan to straszny, przerażający. Wiary dać się nie chce temu, co niosą wieści ze stolicy rosyjskiej.

Choćby nawet przesadzoną była pogłoska, przywieziona przez podróżnych, przybyłych z Petersburga do Haparandy, że w chwili ich odjazdu całe dzielnice stały w płomieniach, to jednak maluje ona wyraziście nastrój, panujący nad Newą.

I nie może być inaczej. Ulice Petersburga są widownią wojny formalnej. Na przedmieściach pokopano rowy strzeleckie. Gmachy, obsadzone przez wojsko przeciwników, ostrzeliwane są ciężkimi pociskami.

Walki toczą się na ulicach. Jedna z depesz powiada, że Kerenski ze swem wojskiem był już na Newskim Prospekcie, musiał jednak cofnąć się wobec nadejścia „bolszewików" z frontu północnego. Łatwo wyobrazić sobie można, jak się ta operacja odbyła; depesze wspominają o 1500 poległych na ulicach. Czy ci „polegli" byli tylko wśród żołnierzy? Nieprawdopodobne. Raczej przypuszczać można, że zabitych lub ranionych z pośród mieszkańców cywilnych nie liczono.

W jednym z gmachów zamknęli się uczniowie szkoły oficerskiej i bronili się do ostateczności. Gdy odpowiedzieli odmownie na wezwanie do poddania się, zaczęto gmach ów bombardować z dział okrętowych. Ostatecznie zrównano go z ziemią, pogrzebano pod gruzami wszystkich, co się w nim bronili. Jakież pióro jest w stanie opisać grozę tego wypadku!...

A wypadek to nie wyjątkowy. To tylko jeden z wielu. O innych niema dotychczas wiadomości. Wojna domowa gdy się rozpęta, nie oszczędza nic i nikogo. Słychać już, że pijane wojną żołdactwo chodzi w Petersburgu od domu do domu, rabuje, morduje, dopuszcza się czynów nieludzkich. Czy w tych okolicznościach nie jest prawdopodobną wieść, że Petersburg stoi w płomieniach?...

I nietylko stolica nad Newą pada ofiarą wojny domowej. Z Moskwy nadchodzą wieści o urządzeniu tam przez „zwycięskich bolszewików" formalnej rzezi i to w rozmiarach najokropniejszych. Ofiarą zaciekłości „bolszewickiej" padli wszyscy podejrzani o „kadetyzm", o ile nie zdołali znaleźć bezpiecznego schronienia.

Rosja cała płonie w ogniu wojny domowej. Ze zniszczenia, jakie wojna ta sieje, kraj i naród nie podniosą się prędko. W tej chwili nawet nie widać kresu tej wojny. Kto ma ten kres położyć? Czy rząd „bolszewików", który sam rozpętał tego ducha zniszczenia?

Ostatnie depesze głoszą zwycięstwo „maksymalistów". Prawdopodobnie mowa jest o zwycięstwach lokalnych. Gdyby jednak zwycięstwo ich było ogólne, to nie jest ono bynajmniej równoznaczne z przywróceniem ładu i porządku.

Wojna wtrąciła Rosję w katastrofę, której rozmiarów ani rozwiązania dziś przewidzieć niepodobna. Stolica stoi w płomieniach. Rosja płonie cała, — a ratunku znikąd nie widać.

Zamach na Holandję.

Gdy przed dwoma laty ukazał się słynny „Mały katechizm belgijski" nie zdawano sobie początkowo sprawy ze znaczenia, jakie posiada to polityczne wyznanie wiary Belgji. Dopiero teraz, gdy obecny prezes gabinetu belgijskiego, a b. minister wojny de Brocqueville zaczął tę broszurkę rozpowszechniać w tysiącach egzemplarzy, a urzędowy organ belgijski „XX Siècle" poświęcił jej liczne artykuły, rozwijając najdziwaczniejsze plany aneksyjne, zrozumiano, że apetyty rządu hawrskiego idą o wiele dalej, niż „przywrócenie niepodległości nieszczęśliwej Belgji", obejmując dużą połać terytorjum Niderlandów.

Nic dziwnego, że prasa holenderska uderzyła na alarm, wskazując, że chodzi tu o utratę Flandrji holenderskiej i południowego Limburga. Mimo ataków dzienników haskich, rotterdamskich i amsterdamskich, rząd belgijski przez czas długi milczał zawzięcie. Dopiero przed kilku dniami ukazało się urzędowe zaprzeczenie twierdzeniom, jakoby plany „Małego katechizmu" leżały w zamiarach rządu.

W odpowiedzi na to „Nieuws van den Dag" ogłosił obszerny artykuł, w którym wykazuje, że tajny traktat Francji z rządem carskim zawiera istotnie nietylko przyznanie republice terytorjów po lewym brzegu Renu, nietylko oderwanie wspomnianych wyżej prowincji od Holandji, ale czyni zamach nawet na kolonje holenderskie. Dziennik stwierdza, zatem, że gdyby w Rosji nie wybuchła rewolucja, a armjom francusko angielskim powiodło się przełamać front niemiecki, los Holandji byłby tem samem przesądzony. „Czy i wówczas — zapytuje autor artykułu — holenderscy sympatycy koalicji znaleźliby słowa usprawiedliwienia dla tych, którzy rozszarpują ich ojczyznę?"

„Nieuwe Rotterdamsche Courant", cytując ten artykuł i dorzuciwszy kilka szczegółów, zwrócił się z kategorycznem zapytaniem pod adresem rządu angielskiego, czy znany mu był ten traktat. W imieniu gabinetu londyńskiego dał na to przy pierwszej sposobności odpowiedź p. Balfour, ale słowa jego brzmiały bardzo wymijająco. Powiedział on mianowicie, że nie wie, czy taki traktat istnieje. Naturalnie, odpowiedź taka nie mogła zadowolić opinji holenderskiej, która wzburzona jest całym incydentem do najwyższego stopnia.

W związku z całą tą aferą stoją właśnie ostatnie przygotowania wojenne Holandji. Prowadzi ona zbrojenia na wielką skalę i nie ulega wątpliwości, że do ostatniego tchnienia bronić będzie swego stanu posiadania. A w walce tej pewnie nie będzie odosobniona.

Przegląd prasy warszawskiej.

„Głos" (17 listopada) „Pierwszy" (j. p.):

„Znany powszechnie od trzech lat w Warszawie i zażywający smutnej sławy p. Edward Zarębski został skazany przed paru dniami na rok więzienia za pospolite oszustwo żywnościowe.

Wielce utytułowany dyrektor firmy „Krzysztof Brun i Syn", a do niedawna wszechwładny szef biura Rozdziału mąki i chleba zasiadł na ławie oskarżonych za spekulowanie na zdrowiu i żołądkach współbraci, którym bez skrupułów dostarczał już nie „ersatz" chleba, lecz tak dziwny produkt, że nawet sąd nie mógł go dokładnie określić żadną nazwą...

...P. Zarębski po opuszczeniu Sekcji żywnościowej założył sobie 16 bazarów kaszanych i piekarnie — pierwszy też zasiadł na ławie oskarżonych.

Pierwszy też został skazany.

Nikt nie zwraca uwagi na to, jakie procedery uprawiają inni pracownicy Sekcji usunięci dyskretnie przez Urząd dyscyplinarny.

A wszak w większości wypadków są to kandydaci na ławę oskarżonych, którzy na niej wcześniej czy później zasiądą. Obecnie również niema tygodnia, ażeby w magazynach Wydziału zaopatrywania nie było popełnione jakie włamanie, kradzież, szabotaż, ażeby nie pojawiały się „fałszywe" kupony cukrowe, chlebowe i t. d.

...Pierwszy z pośród winnych został już ukarany, czekamy kto będzie drugim".

„Kurjer Polski" (17 października) „Przyszły kierownik pierwszego rządu polskiego":

„...Wybór p. Jana Kucharzewskiego niewątpliwie powitany będzie w całym kraju przychylnie. Nazwać go można ze wszech miar szczęśliwym. Przed paru tygodniami, z okazji mianowania p. Kucharzewskiego pierwszym referendarzem Rady Regencyjnej, zamieściliśmy jego życiorys i obszerniejszą charakterystykę. Niewiele dziś do niej dodać możemy. P. Kucharzewski jest zdecydowanym aktywistą. Powierzenie mu steru władzy wykonawczej zdaje się oznaczać, iż Rada Regencyjna zamierza konsekwentnie dążyć do odbudowy państwa polskiego jeszcze w czasie wojny. Stąd zaś wynika, że nominacja p. Kucharzewskiego będzie niechybnie przyjętą ze szczególnem zadowoleniem w obozie aktywistycznym...".

„Przegląd Poranny" (17 listopada) „O czem mówią" (Am):

„...Urzędnik ministerjalny nie powinien się oddawać polityce choćby komunalnej. Polacy, należący do inteligencji, muszą się teraz decydować, czy chcą służyć ojczyźnie, jako urzędnicy, czy jako politycy parlamentarni i komunalni. Tak się dzieje w innych państwach, tak się musi dziać i w Polsce... Urzędnikowi ministerjalnemu nie wolno równocześnie się zajmować polityką, gdyż skutkiem tego nie daje ani rękojmi bezstronności, ani gwarancji, że cały czas będzie poświęcał na pracę zawodową urzędniczą. W innych krajach referenci ministerjalni mają tyle spraw do załatwienia i tak ciągle muszą się kształcić w swojej specjalności, że na poświęcenie się polityce nie znajdują czasu. Trzeba, by i w Polsce było tak samo".

„Przegląd Wieczorny" (16 listopada). „Nie łudźmy się":

„...Jedynym środkiem skutecznym na spekulację żywnościową jest bowiem — by na rynku było tyle towaru, ile go naprawdę potrzeba. Gdy podaż jest mniejsza niż popyt, zjawia się spekulacja, która staje się zjawiskiem żywiołowem i na które naprawdę niema środka radykalnego.

Jeżeli zaś Rada miejska m. Warszawy istotnie chce ulżyć nękanym przez spekulantów mieszkańcom, powinnaby — zamiast tworzyć nowe urzędy — postarać się o to, by w sklepach miejskich było coś więcej do nabycia oprócz soli i mydła koalinowego.

Jeżeli tysiące sklepów i sklepików prywatnych mają co sprzedawać, to i wydział zaopatrywania mógłby się postarać o towary, a jako nabywca hurtowy, rozporządzający wielkiemi kapitałami i nieuganiający się za zyskiem, mógłby nabywać taniej i taniej sprzedawać..."

Chlubne świadectwo.

Pewien wesoły anglik kucharce swojej, która po krótkim pobycie opuszczała u niego służbę, dał następujące świadectwo:

Aczkolwiek źle mnie traktowała, jednak z całem zaparciem się siebie nic nie robiła. Nigdy nie odważyłem się żądać czegoś od niej. Opuszcza mnie, ponieważ znalazła kogoś, kto więcej zapłaci za maltretowanie siebie. Służyła u mnie pięć tygodni. W 1917 roku jest to spory kawał czasu. Jak-ja się przyzwyczaję do innej!

Dział ekonomiczny.

Kronika giełdowa.

Kampanja nasza, prowadzona od szeregu tygodni, przeciwko uzależnieniu kursu Listów zastawnych od każdorazowego kursu dawnej waluty nie pozostała bez echa. W kilku naraz pismach ukazały się artykuły w tej sprawie i byłoby do życzenia, aby bezustannie przypominano nietylko kapitalistom, ale również sferom giełdowym, że czas już wielki wykorzenić wszelki wpływ dawnej waluty na nasze papiery lokacyjne i że nonsensem jest opierać kalkulacje na tak kruchym gruncie, jak każdorazowy kurs rubla. Żałować mogą jedynie ci kapitaliści z orjentacją szerokotorową, którzy, pomimo wszelkich przestróg, przechowywali duże zapasy rubli, bo chcąc teraz kupić papiery procentowe, muszą za nie, z powodu znacznego spadku rubli, o wiele drożej zapłacić. I na giełdzie w tygodniu sprawozdawczym zauważono nieśmiałe usiłowania ku wyzwoleniu się z pod wpływu dawnej waluty i zawierano tranzakcje papierami publicznemi, w odwrotnym stosunku do notowań tej waluty. Dla 4½ % Listów Ziemskich tendencja nie była pomyślną, gdyż na giełdzie zjawiło się dużo materjału, sprowadzonego z Berlina dla celów arbitrażowych, przyczem pokup nie odpowiadał podaży. Kurs początkowo trzymał się w granicach 204, lecz przy końcu tygodnia ujawniła się tak znaczna podaż, iż kurs ten utrzymać się nie mógł i zeszedł do 199. Dużą zwyżkę osiągnęły 4% Listy Ziemskie, które o wiele za tanie były w stosunku do 4½%. Duży popyt na nie, przy bardzo szczupłym materjale rozporządzalnym, podniósł kurs z 158 do 171. Znaczną zwyżkę osiągnęły też 5% Listy m. Warszawy, które w ostatnich czasach stały się papierem nawskroś spekulacyjnym. Wahania 10-markowe na jednej giełdzie są na porządku dziennym. Rozpoczęły tydzień kursem 165, potem podniosły się do 173 i zakończyły tydzień kursem 170½. 4½ % Listy m. Warszawy, acz w małym ruchu, również zyskały przeszło 7 marek, bo z kursu 150 podniosły się do 157. 6% obligacje m. Warszawy trzymały się dość dobrze w granicach od 177 do 179. Z prowincjonalnych robiono niewielkie partje kaliskich po 147, łomżyńskich 135 i suwalskich 123.

Korony robiono po 59 do 59.50.

Tygodniowe sprawozdanie z Giełdy Warszawskiej

Według notowań Banku Handlowego w Warszawie.

W tygodniu ubiegłym dało się zaobserwować znaczne ożywienie w obrotach papierami procentowymi, a to z tych powodów, iż posiadacze 4½ % L. Z. Ziemskich chętnie zamieniali swe papiery na 5% L. Z. m. Warszawy, których cena jest o m. 30 niższa przy lepszem oprocentowaniu kapitału. Z tego też powodu Listy Miejskie podniosły się w krusie, zaś Ziemskie ku końcowi tygodnia obniżyły się.

Dawna waluta w początku tygodnia podniosła się znacznie, na skutek wiadomości o propozycji pokoju ze strony Rosji.

Najwyższy kurs dawnej waluty był osiągnięty w dniu 15 b. m., mianowicie za pięciosetrublówki—187,80, za setki—211 i pół, korony stały w tym dniu również mocno: 59.40 — 59,65.

Natomiast kursy papierów procentowych, mimo ożywionych obrotów, nie mogły się utrzymać i podążyły powoli ku zniżce.

W dnu 16 b. m. następuje punkt zwrotny: dawna waluta spadła aż do 179, 40 (208) przy zupełnym braku odborców, co się może tłómaczy tem, że widoki na pokój z Rosją wskutek niejasnej sytuacji i sprzecznych stamtąd wiadomości, narazie zmalały.

(e) **Szwedzka flota handlowa** z końcem trzeciego kwartału b. r. posiadała ogółem 2,536 okrętów o ogólnej pojemności 1,045,876 ton w stosunku do 2,531 okrętów z 1,046,871 t. w poprzednim kwartale.

Na początku roku 1914 szwedzka flota handlowa składała się z 2,826 okrętów o pojemności 1,204,294 ton. W czasie wojny flota handlowa Szwecji zmniejszyła się o 286 okrętów z 176,895 ton.

(e) **Ogłoszenie ceduł giełdowych w Berlinie.** W najbliższej przyszłości ukaże się w Niemczech rozporządzenie Rady Związkowej znosząc zakaz podawania do publicznej wiadomości notowań kursów papierów wartościowych. Ostatnie to rozporządzenie wydano 25 lutego 1915 roku.

(e) **Podwyższenie stopy dyskontowej we Włoszech.** Według doniesienia z Rzymu banki emisyjne od dnia 7 b. m. podniosły stopę dyskontową z 5% na 5½%.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Francuskiego

z dnia 13 listopada w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 franków):

Remanent złota	3,290,377	+ 1,402
Złoto zagranicą	2,037,108	bez zmiany
Zapas srebra	253,381	— 1,820
Dług zagranicą	721,773	+ 11,190
Weksle nieobjęte morator.	736,853	+ 117,487
Weksle prolong.	1,153,626	— 2,177
Zaliczki na papiery wart.	1,125,021	+ 3,119
„ państwa	12,350,000	bez zmiany
„ sprzymierzonych	2,910,000	+ 20,000
Obieg banknotów	22,018,821	+ 318,052
Należność skarbu	9,2[illegible]6	— 42,311
Należność osób prywatnych	2,679,067	— 154,410

GIEŁDY.

Berlin, 17 listopada. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	299.75	300.25
Danja	227.—	227.50
Szwecja	253.75	254.25
Norwegja	228.25	228.75
Szwajcarja	155.75	156.—
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.75	81.25
Konstantynopol	20.05	20.15
Madryt	136.50	137.50

Nowy-York, 15 listopada.	15/11	14/11
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.7550	5.7625
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	132.—	131.50
Anaconda Copper Mining	54.75	55.—
Srebro	85.75	—.—

Amsterdam, 15 listopada.	15/11	14/11
Czeki na Berlin	32.17½	32.90
„ „ Londyn	10.90½	10.95
„ „ Paryż	39.90	39.90
„ „ Wiedeń	20.65	20.49
„ „ Kopenhagę	79.—	81.50
„ „ Sztokholm	92.50	96.50
„ „ Nowy-York	228.—	229.75
„ „ Szwajcarję	52.2	52.50

Londyn, 15 listopada.	15/11	14/11
2½ konsole angielskie	55.62	55.75
5 renta rosyjska z 1906 r.	61.25	61.50
4½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	53.57
United States Steel Corporation	98.—	100.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	—.—	160.50
Dyskont prywatny	——	——
Srebro	—.—	—.—
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	—.—	—.—
Czeki na Petersburg	—.—	—.—

Paryż, 15 listopada.	15/11	14/11
5 proc. pożyczka francuska	87.70	87.65
3 proc. renta francuska	60.—	60.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	—.—	63.25
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	——	—.—
Credit Lyonnais	1135	1130
Akcje kanału suezkiego	4500	4502
„ Brianskie	300	294
„ Lianozowskie	280	——
„ Bakinskie	1364	1340
„ Tulskie	764	746
„ Lena Gold	89.—	89.—
„ Rio Tinto	1840	1825
„ Malcewskie	899	886

Giełda warszawska.

17 listopada.

Papiery procentowe były dziś w zaofiarowaniu i tendencja dla nich słabsza.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	175.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	200.— 199.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	171.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	171.50 171.— 170.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	157.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 59.50, —.—.

(Giełda berlińska z dn. 16 listopada).

4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 98.75—98.50.

Sprawozdanie meteorologiczne

z giewnej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
16/XI 2 pp.	5,0°	4/4 zachm.		5,0°	
16 XI 9 pp.	1,6°	4/4 —		0,1°	
17 XI 7 r.	1,0°	4/4 —			

W ubiegłej dobie:

Chmurno. Chłodno.

Zapowiedź na niedzielę 18-go listopada:

Sucho i zimno.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i G. ZAWIŁOWSKI.

Sala Koncertowa (Dzielna 18).

Sobota, 24 listopada 1917, o godz. 8 wiecz.

Wielkie Koncerty Solistów Nr. 6.

KONCERT

WILHELMA

BACKHAUS

Nadworny pianista-wirtuoz.

W programie: Brahms, Schubert, Schumann, Beethoven, Chopin, Paganini-Liszt.

Bilety od Mk. 1.50 do Mk. 4.— w czytelni Nowości Alfreda Straucha, Dzielna 1. 9240—1

Sala Koncertowa (Dzielna 18.)

Łódzka Orkiestra Symfoniczna

Poniedziałek, d. 19 listopada 1917 r. o godz. 8 w. V-ty (Abonamentowy)

Koncert Symfoniczny

Wieczór Beethovenowski

Dyrygent: **Bronisław Szulc.**

Solista: 9235—1-1

Prof. ZBIGNIEW DRZEWIECKI

(Warszawa—fortepian.

W programie: Symfonia Nr. 8. Koncert fortepianowy Es-dur z towarzyszeniem orkiestry.

Bilety sprzedaje kasa Ł. O. S. (skład obrazów S. Restel Piotrkowska 84 od 10 do 1 i od 3 do 7, zaś w dniu koncertu od godz. 5 przy kasie Sali Koncertowej.

Kursy Języków R. BERMANOWNY

Piotrkowska 120. (1 piętro, front)

W tych pniach początek lekcji w różnych grupach Jeden język **Mk. 5.— i 7.50.** Dwa lub więcej języków taniej.

Zapisy od 11—1 i od 4—7. 9191—3—1

Prywatny **INSTYTUT wraz z internatem dla GŁUCHONIEMYCH** z oddziałem dla umysłowo niedorozwiniętych

I. Lichtensteina Łódź, Pasaż-Szulca 11.

Dyrektor przyjmuje od godz. 2 do 4 po poł. 9201-4-2

Oświetlenie elektryczne!

Materjały instalacyjne. — — — Lampki „WOTAN".

Sprzedaż hurtowa

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 55.

Cenniki na żądanie. 8063-1-1

— Oddział w Pabjanicach — — ulica św. Rocha nr. 5. —

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że otworzyłem za pozwoleniem władzy 9172—3-1

Szkołę Tańców

przy ulicy Zachodniej № 38.

Przyjmuję uczniów codziennie od 6—10-ej, a w dni świąteczne na specjalne lekcje od 2—6.

Uwaga: Lekcje tańców podł. metody teatrów warszawskich Z szacunkiem **Rafał Kolski** dyplomowany nauczyciel tańców.

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie **bez bólu.** 9234—1

Ogłoszenie.

Posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się **w czwartek, dn. 22-go listopada 1917 roku,** o godz. **6-ej** po poł., w sali Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi, przy ulicy Średniej Nr. 19.

Porządek dzienny:

Dalsze obrady nad budżetem.

Łódź, dnia 8 listopada 1917 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej

9243 1 1 *T. Sułowski.*

CASINO Tylko jeszcze 2 dni.

Po raz pierwszy w Łodzi

Na dnie

Wielki dramat społeczny w 6 akt.

Znakomity artysta

Karol de Vogt

w roli głównej.

Początek przedstawień o 3-ej.

9237—1

Towarzystwo Akc.

Ł. J. BORKOWSKI

w Łodzi, ul. Widzewska № 60.

poleca ze składu

BELKI żelazne CEMENT WAPNO budowlane i wapno wawozowe.

TORF PRASOWANY SUCHY

i

DRZEWO OPAŁOWE

szczapowe i pieńkowe

Dachówka cemento-wo-azbestowa i gliniana. w różnych gatunkach

9215—4-2

Brak i drożyzna Kaloszy

zmuszają wszystkich do zaopatrywania się

w mocne i nieprzemakalne obuwie

które poleca

W. Górski

Sienkiewicza 31. 8716—2

Nie surogat!!!

lecz prawdziwa wygarbowana **skóra** krzyżowa z garbiarni Th. Larscha (?) i E. Meyera, sprzedaje, póki zapas starczy, dla filantropijnych instytucji i **osobom prywatnym** w cenie:

para męskich zelówek od 7—12 mk.
„ damskich „ „ 5— 7 „
„ dziecinnych „ „ 3— 5 „

BERNARD BERGMAN hurtowy skład skór **Piotrkowska 44.** 8102—5—5

Magistrat w Tomaszowie

poszukuje

MAJSTRÓW SZEWCKICH

dla miejskiego warsztatu do **podzelowywania obuwia. Skóry będą dostarczane.** 9185—3—3

Resztki

Wielki wybór SPRZEDAJE po cenach konkurencyjnych **Zachodnia 29** (parter, wejście z bramy.)

9200—3—2

Dr. A. ZIEGLER

choroby dzieci.

Przyjmuje obecnie od godz. 4-5. **Piotrkowska 101.** 9086 6-

Okulista Dr. M. LIKIERNIK

b. ordynator oddziału ocznego szpital Dzieciątka Jezus w Warszawie.

przyjmuje ponownie na **Cegielnianej 31,** (dom Ziegl.) w Pabjanicach, we wtorki p. p. w Zgierzu, . . . w piątki p. p. Uczy mięsienia (masażu) chorej na jaglicę (egip. zap.) błony ocznej. Badania skomplikowane **w poniedziałki o godz. 8,** operacje we wtorki o godz. 8. Uprasza się Kolegów do assystowania przy operacji swoich pacjentów. 9029 - 1-4

Rutynowana nauczycielka

z długoletnią praktyką, absolwentka Dijońskiego uniwersytetu udziela lekcji francuskiego po cenach przystępnych.

Pasaż-Szulca 36,

Taleśnikówna,

od 2 do 4 po poł. 9049—10-8

Akuszerka

R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo. Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 8798—10 8

I. Gittis

LEKARZ DENTYSTA

przyjmuje osobiście od 9—1 p. p **Staro-Zarzewska 49,** od godz. 3 do 8 wiecz. **Piotrkowska 81.** 9210—1

Bardzo tania wyprzedaż

Proszę się przekonać

Kto chce

KUPIĆ TANIO RESZTKI

różnych cajgów, barchanów, flanel również rozmaite towary na bluzki, różne chustki, szewiot, boston, korty i sukna na damskie i męskie ubrania i kożuchy i in. towary **ul. Zielona Nr. 42, m. 10,** front, 3 piętro. 9144-1-1

Kupuję

kwity lombardowe, brylanty — :: i różną biżuterję. :: —

Piotrkowska № 89.

A. Lewkowicz i Ska.

9211—1—1

Resztki

(ulica Widzewska 40, m. 10.)

Ważne dla handlujących!

Flanela (szkocka). Barchany zimowe. Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Drap, podszewka i watolina. Bostony, szewioty, welury, alpagi, satynka, sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Rożne bawełn. resztki i cajgi. **Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10,** front, II piętro na prawo

Ceny niskie, lecz stałe.

8847—12-12

Sacharyna w pastylkach i w kryształe marki Dr. Fahlberga, **mydło „RENOMA"** **karty do gry, pasta do podług i obuwia** dostać można w sklepie

Piotrkowska 98,

L. Glück i S-ka

9158—3-3

Zastrzeżenie!!!

Wystrzegajcie się podrabianych i żądajcie wyraźnie

„PALATYN"

wyrobu

JANA WL. SZULCA i S-ki

ŁÓDŹ, Długa Nr. 5.

9161—3-2

Resztki tanio

tylko u mnie.

Na bluzki, suknie i kostjumy.

Odwiedzenie nie obowiązuje do kupna. Można się przekonać.

8949—10—1

Łódź, Piotrkowska 41, w podwórzu, lewa oficyna, parter.

SKŁAD TABACZNY

S. Nowińskiego

przeniesiony został na ul. **Piotrkowską 16,** I piętro, front,

poleca cygara i cygaretki.

9163—3—2

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych ozdobnych, stołowe, sypialne salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej. Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 9060—15—5

Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na korzuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje Srebrnik, Piotrkowska 34, II piętro, front. 8631-50-18

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 8878—8-7

Aptekę wydzierżawię lub skład apteczny kupię na prowincji. Oferty w admin. „Godz." sub „A. 9230" 9230—3-1

Damski Krawiec przyjmuje kostjumy, palta futrzane, przerabia, jak również i nowe po niskich cenach. Najlepsza robota, Nawrot 8, M. Holzman. 9217 2-1

Do sprzedania futro męskie i łóżko z materacem. Benedykta 20, m. 11.

Dorożkę i sanki w dobrym stanie sprzedam tanio. Zastać można od 8—9 rano i od 1—3 po poł. Dzielna 50. Stróż wskaże. 9221—1

Futrzany żakiet do sprzedania tanio. Wiadomość: hotel „Savoy" m. № 509, od 3—5 po poł. 9173—3-3

Francuzka rodowita z dobremi świadectwami poszukuje miejsca lub demi-place. Oferty pod „M. M." w admin. „Godz. Polski" 9218—3-1

Inteligentna młoda osoba, znająca wykwintną kuchnię, obejmie gospodarstwo u starszego samotnego na wyjazd. Oferty sub „Grourment" w admin. „Godziny" 9221—1

Koń do sprzedania. Ul. Piotrkowska 199. Wiadomość u stróża. 98—

Kupię maszynę do wyrobu dachówek piaskowo — cementowych. Rzgów—Wawrzyniec Soski. 9191—1

Pies duży, biały z bronzowemi łatami zginął, wabi się „Trezor", ma naszyjnik z numerem 16 i napisem właściciela psa i ulicy. Proszę odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Piotrkowską № 85, do p. J. Aba. 9229—3

Lampa gazowa cztero-płomienna do sprzedania. Wiadomość: Pracownia sukien „Sabiny" Zachodnia 61, w podwórzu, parter 9114—

Nauczyciel matematyki i fizyki (wyższ. akad.) poszukuje lekcji. Zielona 48, m. 5, codz. od 2 do 3. 9141—3-3

Pracownia sztucznych kwiatów p. f. „Zofia" Piotrkowska Nr. 1/4, poleca sztuczne kwiaty. Tamże potrzebne są uczennice. 9126—3-3

Poszukuję się dwóch pokoi z kuchenką wraz z wszelkiemi wygodami i balkonem, w śródmieściu. Oferty w admin. „Godz. Polski" sub „Z. K." 9106 3-3

Pianina nowe, używane, strojenie, reparacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 9051—6—3

Pokój do wynajęcia umeblowany lub nie. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 61, I piętro. 9126—1

Pieniądze daję na kwity lombardowe. Piotrkowska 19, m. 32, poprzeczna oficyna, II piętro. 9099 10-8

Palto męskie zimowe, czarny welour na jedwabiu Południowa 20, m. 15, od 4—6 w. 9142—3-3

Udzielę lekcji rysunków i malarstwa za pozowanie do kompozycji. Oferty sub „Malarka" w admin. „Godz. Polski" 9139—3-2

Znany krawiec damski Rudzki, Piotrkowska 17, wykonywa po cenach ostatniej mody po cenach najniższych Kostiumy od rb. 20.— palta 12.— suknie 4.— Roboty farbowane. Fasony papierowe na zamówienie. 9213—2-2

Zaoszczędzenia pieniędzy! W męskim, damskim, wojskowym ubiorze i różnym towarze dziury różnego rodzaju nie do poznania sztucznie zostają zatkane. **Mieszka obecnie Benedykta 12, w podwórzu.** 9233—1

Z powodu śmierci męża sprzedam warsztat ślusarski. Zgłaszać się: Trojanowska, Pańska 8. 9205—

Znaleziono paszport niemiecki, wydany w Łomży, na imię Bell Gerszowicz. Prawa właścicielka zechce się zgłosić do admin. „Godziny" 9112—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Hanca Nude na osób 1. 9232—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Zelmana Basi na osób 2. 9238—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Andrzeja Maciejewskiego.